Nr. 234 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 12 października 1929 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

...A PRENUMERATY:
...owie miesięcznie zł 4·20
...wą do domu . . . „ 4·50
...wincji . . . . „ 4·50
...nicą . . . . „ 6·50
Cena egz. pojed. w całej Polsce
... groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

25 konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Smutny koniec dyktatora litewskiego.

Lojalność Francji względem Niemiec zależna jest od ich stosunku do Polski.

PARYŻ, 10. 10. (PAT.). Deputowany Paul Reynad, który powrócił wczoraj do Paryża z podróży do Meksyku przyjął korespondenta Pat. udzielając mu następujących wyjaśnień w sprawie rewelacji o rzekomych jego pertraktacjach ze środowiskami nacjonalistycznymi niemieckimi.

Cała sprawa miała przebieg następujący: Gdy rozmówcy moi poruszyli kwestje polskie oświadczyłem im, że jeżeli wypowiadają się za aljansem z Francją, to winni żądać, abyśmy byli lojalnymi aljantami czego najlepszym dowodem będzie lojalność nasza wobec naszej sojuszniczki Polski. Dodałem też, że gdyby nacjonaliści niemieccy zaprzestali swojej gwałtownej kampanji przeciwko Polsce łącznie z żądaniem rewizji traktatów, atmosfera międzynarowa znacznieby się wyjaśniła, umożliwiając wspólne rozpatrzenie możliwości zaradzenia pewnym niepożądanym konsekwencjom wojny pod względem gospodarczym, Od wprowadzenia naprzykład niektórych ulepszeń w funkcjonowaniu pociągów tranzytowych przez korytarz gdański, daleko do zwrócenia tego korytarza — Niemcom. Powtarzam, że nie było i nie mogło nigdy być mowy o tem. Mogę wreszcie powołać się na świadectwo samego Rechberga, który w liście ogłoszonym w dzienniku „L'Avenir“ oświadcza wyraźnie, że w czasie moich rozmów berlińskich zachowałem lojalność w stosunku do Polski.

Pr. 332/29.

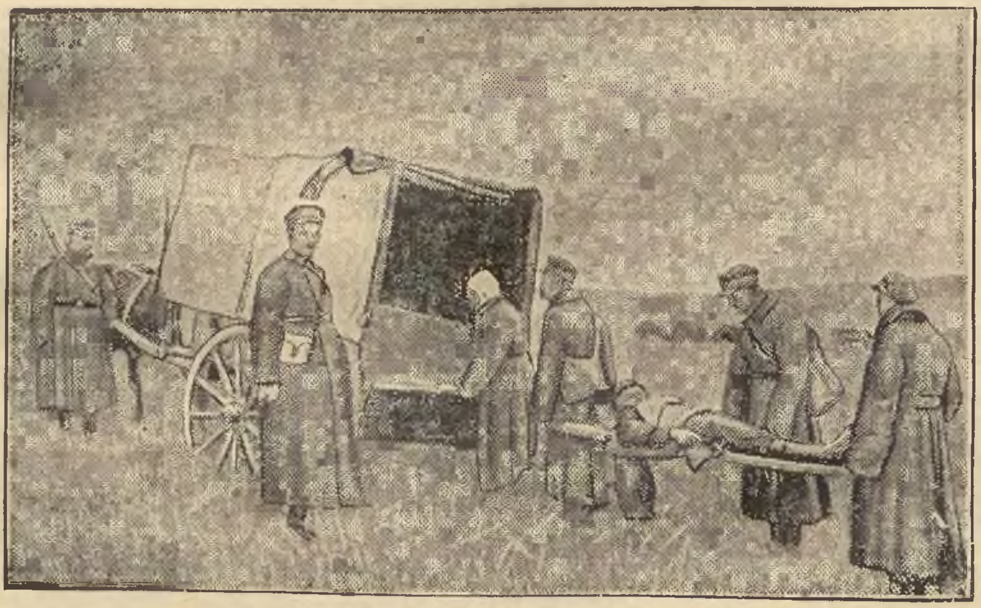
Sąd Okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz 338 Dz. Rz. P. Nr. 45 dokonane dnia 16 sierpnia 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 219 z dnia 25/9 1929, z powodu artykułów pod tyt.: 1) »Józef Nadzieja. Z bogatej przeszłości obecnego Komisarza Kasy Chorych m. Lwowa« w całości, — 2) »Na marginesie. Dżentelmenom z „Dziennika Lwowskiego“ — do pamiętnika« w całości zawierających znamiona występku z § 300 u. k. — b) wydać po myśli przepisuz art. 77 cyt. rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

J. Hawel wr.

Lwów, dnia 2 października 1929.

Obrazek z terenu podjazdowej wojny rosyjsko - chińskiej.



Ranni żołnierze rosyjscy, transportowani poza front.

Waldemaras w więzieniu.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.) Dzienniki łódzkie donoszą sensacyjną wiadomość — o aresztowaniu byłego dyktatora Litwy Waldemarasa i osadzeniu go w więzieniu w Borniach, gdy więźniowie przebywający w tem więzieniu — a wielu z nich osadził tam Waldemaras — ujrzeli tam Waldemarasa rzucili się nań i ciężko go pobili.

Wiadomości te dotychczas nie zostały sprawdzone.

Kto jest zadowolony?

Wszystkie czynniki rządzące, a więc wszyscy ministrowie i prasa sanacyjna przy wszystkich nadarzających się okazjach stwierdzają, że wszystko idzie ku lepszemu, narzekania niezadowolonych są bezsensowne i bezpodstawne. Rzekomo z politycznych pobudek ocenia się sytuację gospodarczą pesymistycznie, opozycja sztucznie wywołuje nastroje defetyzmu.

A więc wszyscy zadowoleni, tylko garstka „maruderów“ narzeka. Czyż tak? Powtórzymy kilka uwag na temat „zadowolonych“, zamieszczonych w piśmie łódzkiem „Głos Poranny“:

„Kto jest zadowolony? Czy robotnik? Nie. Położenie jego nie polepszyło się. Niskie płace nie pozwalają mu na polepszenie stopy życiowej. Drożyzna nie zmniejszyła się; pomimo, że zboże staniało, spadek ten nie odbił się zupełnie na cenach chleba. — Sprawa dachu nad głową nie została rozwiązana; izb mieszkalnych dla robotników nie przybywa. Cała klasa pracująca bez wyjątku skarży się na swój los.

Czy zadowolony jest przemysłowiec? Również nie. Drogi i coraz droższy pieniądz podkopuje przedsiębiorstwa i nie pozwala na rozwinięcie produkcji. Nędza ludności sprowadza konsumcję do minimum. Uciążliwe podatki działają rujnująco. Ciągłe niewypłacalności dezorganizują nasze życie gospodarcze. Produkcja polska raczej kurczy się i wyprzedaje, aniżeli rozwija i krzepnie.

Czy zadowolony jest kupiec? Również nie. Brak taniego kredytu, bezwzględna i bezlitosna śruba podatkowa, utrudnia biurokratyczno-celne i paszportowe czynią z handlujących niewolników swych przedsiębiorstw, nerwowe cienie, czekające jaka nowa klęska spadnie na ich głowy.

Czy zadowolony jest rolnik? Bynajmniej. Wspomniany już katastrofalny spadek cen zboża, z którego szerokie rzesze spożywców nie wyciągają żadnych korzyści dla rolnika, stanowi formalną klęskę i wiele gospodarstw sprowadza na brzeg przepaści.

Któż więc jest zadowolony z rządów obecnych?

Ani robotnik, ani przemysłowiec, ani rolnik, ani kupiec; ani inteligent, zepchnięty do roli parjasa, ani urzędnik z listą niezaspokojonych postulatów.

Gdzież więc są ci zadowoleni? — Wiemy gdzie: to ci, garstka drobna, która rządzi niezadowolonemi.“

A lwowska „Gazeta poranna“ omawiając enuncjacje rządowe na zjeździe delegatów Izb handlowych, przytacza cierpkie uwagi pewnego przemysłowca lwowskiego, który nie mogąc zrozumieć oficjalnych zachwytów, powtórzonych przez prasę, pytał:

„Jak można coś takiego pisać? — Przecież panowie chyba wiedzą, co się dzieje. Jeżeli zastój w obrotach i zalew protestowanych weksli, jeśli brak gotówki i powszechna pauperyzacja niczego nie dowodzą, to gdzie jest inny, prawdziwszy sprawdzian sytuacji gospodarczej?

W zakończeniu artykułu „Gazeta poranna“ pisze:

Zapowiedziano „współpracę z czynnikiem obywatelskim“, ale wiemy, że ta „współpraca“ potrafi ograniczać się do takiego „czynnika obywatelskiego“, jakim są np. w samorządzie Rady przyboczne. Padło zastrzeżenie, że „rząd zatrzyma pełnię władzy w regulowaniu tego, co normować jest jego obowiązkiem“. Wiemy, że ten obowiązek, niektórzy pojmują zbyt szeroko, aż do uczenia obywateli, wielu rzeczy przez policjantów włącznie“.

CONAN DOYLE.

9)

Człowiek, który chodził na czworakach.

(Ciąg dalszy).

— Przypuszczam, że stary pan wykombinuje sens naszych odwiedzin — odezwał się Holmes, gdy zbliżaliśmy się do hotelu. — Na podstawie krótkiej obserwacji, którą miałem sposobność zrobić, zdaje mi się, że mózg jego jest zupełnie jasny, że myśli logicznie. Profesor jest nieco porywczy, to prawda. Ale jeśli wyjdziemy z jego punktu widzenia, ma dostateczny powód, by wybuchać oburzeniem, skoro po piętach depta mu detektyw, a uświadamia sobie, że odpowiedzialność za to ponosi jego najbliższe otoczenie. Myślę, że nasz przyjaciel Bennett będzie miał kilka nieprzyjemnych minut.

Holmes wstąpił po drodze do urzędu pocztowego i nadał telegram. — Odpowiedź otrzymaliśmy jeszcze tego wieczoru. Pokazał mi ją. Brzmiała:

„Byłem w Commercial Road“ i mówiłem z Horakiem. Człowiek wcale przystępny. Czech, w poważniejszym wieku. Posiada wielki sklep“.

— Bardzo mi zależy na tem, oświadczył Holmes — aby otrzymać za pośrednictwem pomocnika nieco szczegółów o człowieku, z którym profesor utrzymuje tak tajemniczą korespondencję listową. Jego narodowość stoi widocznie w związku z podróżą Presbury'ego do Pragi.

— Chwała Bogu, że w tej całej historji coś wreszcie się zgadza — zauważyłem. — Dotychczas staliśmy wobec całego szeregu niewytłumaczalnych zdarzeń, z których ani jedno nie dało się ująć w jakiś związek z drugiem. Cóż wspólnego naprzykład może być między złym wilczurem a podróżą do Pragi, albo między jedną z tych rzeczy, a człowiekiem, który nocami łazi na czworakach po korytarzach? Najbardziej dla mnie zagadkowe w tem wszystkiem jest, dlaczego właściwie ty przyczepiłeś się do tych dat?

— Dobrze, pomówimy więc naprzód o datach — rzekł, przybierając ton nauczyciela, który wykłada w klasie. — Dzienniczek tego młodego człowieka informuje nas, że 2. lipca zaszło coś niezwykłego. Odtąd cała sprawa — z jednym, jedynym wyjątkiem, o ile sobie przypominam — zdaje się powtarzać w regularnych odstępach czasu co 9 dni. Tak więc ostatnia — nazwijmy tak — ekstrawagancja zdarzyła się w piątek, 3. września, a również data poprzedniej, a mianowicie 26. sierpnia, leży w tymsamym perjodycznym odstępie czasu.

Byłem zmuszony przyznać rację wywodowi Holmesa.

— Postawimy zatem tymczasowo teorję, że profesor co dziewięć dni zażywa jakąś oszałamiającą truciznę, która wywołuje przejściową, ale bardzo silną reakcję, w czasie której wzmaga się jego przyrodzona porywczość. Przyjmijmy następnie, że podczas swego pobytu w Pradze, przyzwyczaił się do tego środka oszałamiającego i że teraz dostarcza mu go jakiś czeski pośrednik w Londynie. To wnioskowanie nie sprzeciwia się przecie logice... Watsonie?

— Ale zachowanie się psa, twarz w oknie, pełzający po dziedzińcu człowiek?

— Stoimy dopiero u początku naszych badań w tej sprawie. Przed najbliższym czwartkiem nie oczekuję żadnego nowego wydarzenia. Do tego czasu nie mamy nic innego do roboty jak utrzymywać kontakt z naszym przyjacielem Bennettem i zażywać przyjemności, jakich dostarcza to wspaniałe miasto.

(C. d. n.).

Krwawe ręce.

Zdemaskowana międzynarodówka przemysłu wojennego.

Wielka afera Shearera odbije się w najbliższych dniach głośnem echem w senacie amerykańskim.

Jak wiadomo, amerykańskie towarzystwa budowy okrętów wysłały w marcu 1927 dziennikarza Wiliama Shearera jako „eksperta marynarki“ i „obserwatora“ na konferencję rozbrojeniową w Genewie. Za tę „fatygę“ amerykańscy królowie stali obiecali Shearerowi wysokie sumy, lecz gdy w całości ich nie wypłaciły, „pokrzywdzony“ dziennikarz upominał się obecnie o nie, występując w prasie z sensacyjnemi rewelacjami, że został wysłany do Genewy z wyraźnem poleceniem szukania dróg dla rozbicia konferencji rozbrojeniowej, że zatem rola jego w Genewie nie miała się ograniczać do niewinnej roli „obserwatora“.

Obecnie w senacie amerykańskim odbędzie się dyskusja nad tą aferą, będzie badana propaganda amerykańskich firm przemysłu wojennego przeciw ograniczeniu zbrojeń morskich. — Shearer w śledztwie przyznał, że opłacali go nietylko królowie stalowi ale i król amerykańskiej prasy nacjonalistycznej Hearst za propagandę przeciwko pokojowi!

Gdy z jednej strony prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover omawia z premierem angielskim warunki i możliwości rozbrojenia, z drugiej strony potężne i możne potęgi finansowe czynią wszystko, aby

do zmniejszenia zbrojeń nie dopuścić!

Kto właściwie jest „bogiem wojny“? Międzynarodowy kapitał!

Kto wie — pisze „Vorwärts“ — że Krupp, przyjaciel Bismarcka i cesarza niemieckiego był oficerem francuskiej legji honorowej?

Kto wie, że firma Krupp do roku 1911 odlała razem 53.000 armat z tego więcej niż połowę, bo 27.000 wywiozła do 52 różnych państw, tak, że w czasie wojny światowej granaty wyrobu niemieckiego rozrywały żołnierzy niemieckich?

Krwawe ręce, ohydnych, chciwych rekinów.

W pierwszych ośmiu miesiącach r. 1916 wywieziono z Niemiec do krajów neutralnych 25.000 tonn żelaza i stali, a niemieckiej administracji ci sami dostawcy oświadczyli, że nie mogą dostarczać 15.000 tonn stali miesięcznie na wyrób drutów kolczastych.

Patrjoci! Zapewne chcieli w ten sposób umożliwić Niemcom dalsze prowadzenie wojny. W rzeczywistości chodziło o to, że zagranica płaciła wyższe ceny za stal niż Niemcy.

„Vorwärts“ cytuje dalej z broszurki Lehmana - Russbuldta pod wymownym tytułem

„Krwawa międzynarodówka przemysłu wojennego“:

„Każda gałąź przemysłu może wskutek wojny ucierpieć, tylko przemysł wojenny przynosi zawsze zyski“. Poczem pyta z goryczą: Czy właściciel toru łyżwiarskiego będzie się modlił o odwilż? Czy fabryka armat będzie popierać szermierzy pokoju?“

Firma Krupp dostarczała Stanom Zj. niklowo - stalowych płyt o 800 marek taniej za tonnę niż marynarce niemieckiej.

Austrjackie armaty wyrabiane w zakładach Skoda zakupywał carat rosyjski. W czasie wojny te armaty wyrobu austrjackiego mordowały na froncie galicyjskim żołnierzy zmuszonych bić się za austrjacką „ojczyznę“.

Niemiecki przemysł wojenny dostarczał państwom ententy stali i żelaza a ententa drogą przez państwa neutralne zaopatrywała Niemcy w miedź, gumę, specjalne metale wszelkiego rodzaju itd.

Wspomniany Russbüldt pisze, że między fabrykantami opancerzeń okrętów wojennych panuje ścisły związek. Dzielą oni między siebie „sferę wpływów“. Prawie wszyscy wielcy niemieccy, francuscy, angielscy i włoscy „baronowie armat“ mieli przed wojną swe udziały w spółce United Harvey Steel Comp. Krupp miał udziły w zakładach Skody nie mniejsze niż w rosyjskich zakładach Putiłowskich.

Tych kilka przykładów przytoczonych przez „Vorwärts“ świadczy, w czyim właściwie interesie była wojna. Czy dzisiaj dzieje się lepiej? Krwawe ręce pracują wzorowo, wszędzie mają swoich agentów, wszędzie starają się jątrzyć niezabliźnione rany.

I nie będzie końca wojnom, dopóki międzynarodowy kapitał nie straci na swej potędze. Taka jest nauka z afery Shearera.

DLA ODCIĄŻENIA SĄDÓW.

WARSZAWA, 10-go 10. (A. W.). Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy, zmierzający do odciążenia sądów. Mocą tej ustawy szereg drobnych wykroczeń administracyjnych możnaby przekazać władzom administracyjnym z zastrzeżeniem, że w razie niezadowolenia z rozstrzygnięcia można będzie wykorzystać jeszcze drogę sądową.

KUPCY LJONSCY W POLSCE.

WARSZAWA, 10-go 10. (A. W.). Przybyli do Warszawy dnia 9 b. m. kupcy i przemysłowcy z Ljonu odbędą dziś konferencję w sprawach przemysłowo - handlowych. Z Warszawy wycieczka ta, złożona z przedstawicieli syndykatu trzody, bydła, konserw i jarzyn, oraz syndykatu drzewnego, ziemniaczanego i węglowego uda się do Katowic i Krakowa.

OFICJALNE UPRZEJMOŚCI MIĘDZY NIEDAWNYMI WROGAMI.

RZYM, 10. 10. (AW). Na zakończenie roku jubileuszowego Papieża przewidziane są w Watykanie ważne zdarzenia. W listopadzie oczekują wizyty króla Wiktora Emanuela, wszystkich książąt domu sabaudzkiego, oraz Mussoliniego. W grudniu br. odbędzie się konsystorz, na którym Papież wygłosić ma mowę, poświęconą znaczeniu paktu laterańskiego.

Niezłomni socjaliści.

BUDAPESZT. (Ceps). Ogłoszone w tych dniach w prasie węgierskiej oświadczenie przywódców emigracji węgierskiej w Wiedniu, Garami'ego i Buchingera, skomplikowało poniekąd kwestję projektowanej dla nich amnestji. Obaj leaderzy węgierskiej emigracji politycznej oświadczają mianowicie zgodnie z odnośnemi postanowieniami II. Międzynarodówki, że i po powrocie do kraju zdecydowani są opierać swą działalność polityczną wyłącznie na wytycznych partji socjal-demokratycznej, a nie na życzeniach rządu.

W kołach rządowych deklarację obu emigrantów przyjęto z pozorną obojętnością, przyczem starano się dać do zrozumienia, że deklaracja ta była przedwczesna, bowiem sprawa ich powrotu do kraju nie została jeszcze przesądzona.

Marszałek Piłsudski nie wyjeżdża.

Pułk. Sławek idzie na wypoczynek.

WARSZAWA, 10. 10. (A. W.). Marsz. Piłsudski zdecydował się ostatecznie wobec dobrej pogody i poprawy w stanie zdrowia nie wyjeżdżać obecnie do Włoch, jak pierwotnie zamierzał. Ppułk. Beck, który wyjechał w ub. piątek zagranicę, aby nad Adrjatykiem koło Abazji poczynić przygotowania na przybycie p. Marszałka wraca w poniedziałek do Warszawy.

WARSZAWA, 10. 10. (A. W.). Prezes BBWR pułk. Sławek powrócił już do zdrowia, jednakowoż nie wznowił jeszcze swych prac w B. B. W. R. Pułk. Sławek uda się prawdopodobnie na długi wypoczynek rekonwalescencyjny.

Hoover ma zamiar rewizytować tow. Mac Donalda.

LONDYN, 10. 10. (AW.). Wielkie poruszenie w angielskich kołach politycznych wywołała wiadomość, iż w Waszyngtonie krążą pogłoski, jakoby prezydent Hoover zamierzał w roku przyszłym odbyć podróż do Anglji, celem rewizytowania Mac Donalda. Odbycie takiej podróży nie wymagałoby specjalnego przyzwolenia ze strony kongresu amerykańskiego.

—o—

Uroczystość 350-lecia jubileuszu uniwersytetu wileńskiego.

WILNO, 10. 10. (Pat.). Dzisiejszy dzień jubileuszowych uroczystości 350-lecia założenia przez króla Stefana Batorego rozpoczął się solennem nabożeństwem w Bazylice.

O godz. 10. rano wyruszył z uniwersytetu do bazyliki pochód senatów akademickich wszystkich wyższych uczelni w Polsce z rektorami. Następnie postępowali profesorowie i długi szereg młodzieży akademickiej.

O godz. 10'15 nadjechał samochodem p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w towarzystwie wojewody wileńskiego Raczkiewicza.

Metropolita wileński, ks. arcybiskup Jałbrzykowski odczytał w języku łacińskim a następnie po polsku, podpisany przez kardynała Gasparyego, reskrypt Stolicy Apostolskiej, przesłany na ręce rektora uniwersytetu Falkowskiego dla Uniwersytetu wileńskiego, z okazji jubileuszu. Rozpoczęło się nabożeństwo, które celebrował prymas polski, ks. kardynał Hlond. W czasie nabożeństwa wygłosił wspaniałe kazanie ks. biskup sufragan Falkowski.

KOMISARZ KASY CHORYCH SPRZEDAJE APTEKI.

WARSZAWA, 10. 10. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że Kasa chorych m. Poznania, która ma duże własne apteki, obecnie ma pozbyć się tych aptek. Obecnie odbywają się w Poznaniu w tej sprawie narady. Sprzedaż ich jest podobno postanowiona za cenę pół miljona złotych.

Komentarze zbyteczne.

Kronika polityczna.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ SAPIEHY.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.). Na miejsce Sapiehy, ma wejść z Okr. Nr. 1. Piotr Targoński.

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNY POZOSTAJĄ NIEZMIENIONE.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.). W nowym preliminarzu budżetowym pozycję funduszu dyspozycyjnego poszczególnych ministerstw wstawione zostały w tej samej wysokości jak je zaoponowano w preliminarzu ubiegłego roku.

Jak wiadomo fundusze dyspozycyjne były na ubiegłej sesji sejmowej jedną z poważnych różnic między rządem a sejmem.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 10. paźdz. (A. W.) Ostatnio po epidemji tyfusu brzusznego nawiedziła Warszawę epidemja szkarlatyny. W ciągu ostatnich 3 dni b. tyg stwierdzono 60 nowych wypadków tej choroby. Władze czynią energiczne przygotowania do walki z tą chorobą.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

LWÓW. W Izbie przem.- handlowej odbyła się konferencja, celem wysłuchania opinji reprezentantów wschodnio- małopolskiego przemysłu młynarskiego i handlu zbożem w kwestji wzajemnego ustosunkowania taryf kolej. na zboże i mąkę, które w nowej taryfie towarowej na odległość do 820 klm. zostały zrównane. Dyskusja doprowadziła do ustalenia jednolitego stanowiska, odnośnie do zagadnienia ustosunkowania taryf na zboże i mąkę.

WARSZAWA. Minister pełnomocny Grecji p. Lagudskis prowadzi na polecenie swego rządu rokowania z rządem naszym w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko- greckiego.

KATOWICE. Jak donosiliśmy, w październiku, b. r. w B. G. K. w oddziale katowickim podjęto na sfałszowany czek sumę 22 tys. zł. W związku z tem wczoraj aresztowany został detektyw prywatny Andrzej Gojtka z Katowic, pod zarzutem dokonania oszustwa.

KRAKÓW. Szereg cennych darów otrzymał od p. Leona Pinińskiego Zamek Królewski na Wawelu. M. in. dary portret Augusta II. oraz portret malarki szkoły bolońskiej, dalej dwa obrazy malowane na blasze miedzianej przez znakomitego artystę z XVIII. w. Schmidta. P. Leon Piniński pośredniczył też w zakupnie mebli stylowych dla Zamku Królewskiego.

BELGRAD. Rozpoczęły się tu przygotowania do odbyć się mającego w roku następnym w Belgradzie wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów. W zlocie uczestniczyć będzie 20.000 Sokołów z Czechosłowacji, kilka tysięcy z Polski, oraz liczne delegacje związków gimnastycznych należących do międzynarodowej unji.

Następcą Cziczerina - zostanie Rykow.

PARYŻ, 10. 10. (AW.). B. radca ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiadowski zamieszcza ostatnio artykuł w paryskim „Excelsior“, w którym m. in. twierdzi, że jest w tym miesiącu komisarz lud. dla spr. zagr. w Rosji sow. Cziczerin zostanie ostatecznie usunięty ze swego stanowiska. Następcą jego zostanie na prawdopodobnie Rykow, gdyż mający najwięcej szans — jako fachowiec — Litwinow skompromitowany jest doszczętnie przez głośną aferę wekslową brata?

—:—

Za co skonfiskowano „Robotnika“?

Wczorajszy „Robotnik“ publikuje następujący reskrypt:

„Komisarjat Rządu m. st. Warszawy na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10-go maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 398) zarządził zajęcie czasopisma „Robotnik“ Nr. 286 z datą 9-go października 1929 r. z powodu artykułów: „Pogróżki zamachowe“. — **„Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej i Komisja Centralna Klasowych Związków zawodowych wzywają klasę robotniczą, by była gotowa do walki w obronie demokracji“.** — „Po wypadkach niedzielnych w Warszawie“.

Za Komisarza Rządu
m. st. Warszawy
Szyszułowicz.

Po wstrząsającej katastrofie kolejowej.

Silne zdenerwowanie maszynisty -- przyczyną katastrofy. -- Akcja ratunkowa samolotów sanitarnych.

WARSZAWA, 10. 10. (A. W.). W związku ze straszną katastrofą kolejową pod Sobolewem (20 klm. od Dęblina) „Kurj. Czerw." podkreśla, że znamiennym jest fakt, iż w krytycznym momencie zwrotniczy widząc, że maszynista przejechał przez stację bez zatrzymania się rzucał kamieniami w parowóz chcąc w ten sposób zwrócić uwagę obsługi na grożące niebezpieczeństwo. Również konduktorzy dawali maszyniście odpowiednie sygnały.

Lecz wszystkie te zabiegi okazały się daremne. Tuż za stacją (300 m) pociąg towarowy zderzył się z osobowym nadjeżdżającym właśnie ze strony Dęblina.

Ocalonych od śmierci pasażerów pociągu osobowego ogarnęła panika. Nie wiedząc, że pociąg stoi nad głębokim parowem poczęli w mrokach nocy wyskakiwać przez okna i to głównie powiększyło liczbę ofiar. — Maszyniści obu pociągów ulegli ciężkim poranieniom i trudno było od nich wydobyć jakieś zeznania.

Rydzewski zdołał jeszcze mimo odgryzienia sobie w czasie zderzenia części języka oświadczyć, że

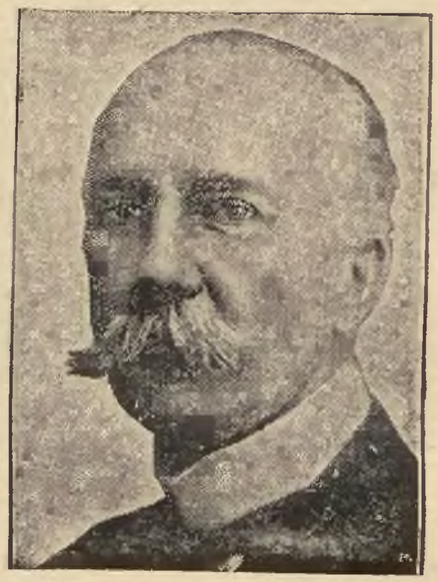
nie zatrzymał się w Sobolewie

na skutek silnego zamyślenia i zdenerwowania

spowodowanego samobójstwem szwagra, który w przeddzień rzucił się pod pociąg. Stwierdzono również, że Rydzewski nie był podniecony alkoholem.

W strasznej tej katastrofie nieocenione wprost usługi oddały wojskowe samoloty sanitarne. Przewiozły one do Szpitala Okręg. w Dęblinie ogółem 9 rannych i dzięki temu tylko uda się uratować życie rannych w katastrofie żołnierzy. Akcja samolotów jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem podczas katastrofy kolejowej.

CZŁONEK RUMUŃSKIEJ RADY REGENCYJNEJ



Buzdugan zmarł 7. b. m. w 65 roku życia.

Uroczystości ku czci pamięci Pułaskiego.

SAWANNA, 10. 10. (PAT.). Uroczystości ku uczczeniu pamięci Pułaskiego rozpoczęły się Mszą polową celebrowaną przez biskupa Kepesa. W czasie uroczystości wygłoszono okolicznościowe przemówienia Po przemówieniach pułk. Głogowski złożył wieniec w imieniu armji polskiej, poczem złożono dalej wielką ilość wieńców w imieniu licznych stowarzyszeń amerykańskich i polskich.

Przed pogrzebem Jacka Malczewskiego.

KRAKÓW, 10. 10. (AW). Nad trumną śp. Jacka Malczewskiego wygłoszone zostaną tylko dwie mowy, a to ministra oświaty p. Czerwińskiego i artysty - malarza Vlastimila Hofmana, który przemawiać będzie imieniem uczniów i przyjaciół Zmarłego. Maskę pośmiertną Zmarłego zdjął artysta rzeźbiarz Popławski. Zabalsamowania zwłok dokonali profesorowie Olbrycht Wchholz.

Pogrzeb odbędzie na koszt Rządu Z przygotowań wynika, że pogrzeb będzie wielką manifestacją żałobną. Z chwilą kiedy ruszy kondukt żałobny odezwie się „Zygmunt" największy dzwon w Polsce.

—o—

Rozruchy włościan na tle akcji zbożowej w Sowietach.

MIŃSK, 10. 10. (AW.). Z pogranicza donoszą, że w związku z rekwizycjami zboża i represjami stosowanemi przez władze sowieckie, wobec zamożniejszego włościaństwa na Białej Rusi Sowieckiej ostatnio wybuchły rozruchy w okolicach Borysowa, Krajska. We wsi Bogomołowka w rejonie Borysowa doszło do krwawego starcia między włościaństwem a przedstawicielami GUP. Są zabici i ranni. W rejonie Krajska włościanie zabili 2 korespondentów sowieckich oraz spalili składy zboża, zarekwirowanego. Z wielu innych miejscowości donoszą, że chłopi coraz bardziej agresywnie występują przeciwko władzy sowieckiej.

O prowizorjum handlowe polsko-niemieckie.

BERLIN, 10. 10. (AW.). W związku z ostatniemi propozycjami niemieckiemi w sprawie zawarcia prowizorjum handlowego z Polską „Berliner Tageblat" wyraża nadzieję, że w razie dojścia do skutku prowizorjum życzenia niemieckie co do żeglugi oraz formalności celnych i świadectw przemysłowych będą uwzględnione.

„Vossische Zeitung" zaznacza, że od czasu ustąpienia Hermesa rokowania weszły w stadjum bardziej obiecujące. Niemcy gotowe są do koncesji w dziedzinie eksportu nierogacizny w Polsce oraz zwiększenia kontyngentu węglowego zależne to jest jednak od ustępstw wzajemnych.

—o—

Wyrok w sprawie Studzieńca.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.). Odnośnie do artykułu na str. 10 sąd Apelacyjny ogłosił wyrok zmniejszając karę, dyrektorowi zakładu Klemensowi Kwaśniewskiemu z 1 r. na 3 miesięcy, Groholowi z 3 lat na 6 miesięcy, Ossowinowi z 6 miesięcy do 3 — wobec pozostałych pozostawiono poprzedni wymiar kary, tylko zmniejszono karę Osieckiemu z 9 miesięcy na 5, Dziennickiemu, który był zasądzony na 3 mies. więzienia, karę karowano, a Skowiona uniewinniono.

Ponieważ reszta oskarżonych nie nie apelowała wobec tego wyrok na osk. Budnego, i Dąbrowskiego został uprawomocnionym tj. zostali skazani po 1 roku i pozbawienia praw, a względem Rostowskiego 1 i pół roku.

—o—

Konfiskata.

„Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. V. 1927 o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. R. P. Nr. 45. poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia Pana, że czasopismo pt. „Dziennik Ludowy“ Nr. 223 z 11. X. 1929 zostało zajęte z powodu artykułów pt.:

1) „Kryminalne indywidua nowymi pracownikami Kasy Chor.“

od słów »**Kryminalne indywidua**« do słów »**uzdrawiacza lwowskiej Kasy Chorych**« i od słów »Później **Burghardt** nie zagrzał« do słów »**Ale swój ciągnie swego**« wskutek czego Lwowskie Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia«.

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Oto w cytowanym numerze „Wieku nowego“ pod wiele mówiącym tytułem:

Uwiedzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa.

Dziad w zastępstwie zasądzonego uwodziciela. Sensacyjne odkrycie w aresztach Sekcji 3-ciej.

W Sygniówce Małej pod nr. 53 za rogatką Gródecką mieszka niejaki *Eugenjusz Burghardt*. On to jeszcze w r. 1922 poznał wówczas 16-letnią dziewczynę. Od krótkich rozmów doszło między nimi do flirtu początkowo niewinnego. Później Burghardt udał się z wizytą do pani mamy z zapytanyiem, czy może pisywać listy do jej córeczki. A że mama córeczce rada była nawet nieba przychylić, zezwoliła na miłosną korespondencję.

MAMUSIA... BABUSIA...

Droga ta doprowadziła Burghardta do oświadczyn. Mamę zapewnił, że córeczkę poślubi, a od niej zaś jako przyszły mąż, zażądał, małego „zadatku“. Po paru miesiącach dziewczę szepnęło mamusi, słodką tajemnicę, że wkrótce zostanie... babcią. Nowina ta wcale nie ucieszyła matki, a rozgoryczona postępkiem zamachowca na wdzięki córeczki, wniosła

SKARGĘ O UWIEDZENIE

żądając za utracony wianuszek córeczki tysiąc złotych tytułem odszkodowania.

Wskutek tego w styczniu 1924 r. rozpoczął się w sądzie powiatowym Sekcji III cały szereg rozpraw przed sędzią Hlibowickim. Burghardt twierdził, że panience „zawsze płacił“, a nigdy z nią nie mówił o małżeństwie. Gdy sędzia pytał go, a o czem wy oboje tak rozmawiali? Burghardt oświadczył, że do niej mówił zawsze „dwuznacznikami“. — Dziewczyna zaś zaprzeczyła, aby on jej płacił. — Przeciwnie żądał zawsze od niej pieniędzy na papierosy i przyrzekał ożenić się. Jan Namasny, który występował w roli świadka zeznał, że Burghardt mówił mu, że z dziewczyną ożeni się i nigdy jej nie porzuci, a w międzyczasie narodził się synek.

Toteż s. Hlibowicki za

uwiedzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa zasądził Burghardta na 14 dni aresztu,

przyjmując jako obciążającą okoliczność cynizm, z jakim wyraża się on o biednej dziewczynie. Co do odszkodowania za utracony wianuszek poszkodowaną odesłał sędzia na drogę cywilną.

DLACZEGO ZOSTAŁ OJCEM.

Burghardt przeciw wyrokowi rekursował cytując szereg swoich kolegów jako amantów dziewczyny, która „wybrała“ go na ojca jedynie dlatego, że on jest z pośród jej wielbicieli „najbogatszym kawalerem“. Sąd apelacyjny zniósł wyrok i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy, która odbyła się przed sędzią Jasińskim. Burghardt przed obliczem tego sędziego stanął z obrączką złotą na palcu, bo w międzyczasie dnia 27 kwietni 1924 ożenił się z panną Marją Skuczerkiewiczówną. I znowu było kilka rozpraw, a szereg świadków powołanych przez Burghardta zawiódł. Wszyscy zeznali, że uwiedziona była porządną panną, że jedynie B. z nią chodził, że z nikim nie utrzymywała bliższych znajomości, a co najwyżej tylko flirtowała z mężczyznami.

Wobec takiego przebiegu sprawy sędzia dr. Jasiński

zasądził Burghardta na 14 dni ARESZTU.

On z tego wyroku znowu nie był zadowolony, rekursował do apelacji, jednak ta wyrok I-ej Instancji zatwierdziła.

Burghardt zwlekał z odsiedzeniem kary. Co kilka mięcy przedkładał do sądu potwierdzenia „Spółki budowlanej Brzuchowice“, że on w tej firmie jest nieodzownie potrzebny, a z chwilą jego ustąpienia, zakłady tej spółki mogą stanąć. Na tej podstawie udawało mu się karę odraczać.

Wreszcie dalej ciągnąć z odraczaniem było już niemożliwe, sąd zaś odniósł się do Policji, aby ta sprowadziła Burghardta do odsiedzenia kary. Jako młody małżonek nie miał on ochoty pchać się do takiej dziury jak areszt III Sekcji i na to sobie poradził. Ze swoim „kramem“ zwierzył się niejakiemu Michałowi Stankiewiczowi i za tegoż poradą wybrnął z kłopotu.

ZASTĘPCA ZASĄDZONEGO UWODZICIELA.

Do kilku dni Stankiewicz dostarczył Burghardtowi pana Józefa Dziada, zamieszkałego przy ul. Białohorskiej 44, który z całą przyjemnością podjął się zastępstwa Burghardta w areszcie Sekcji III i za kwotę 50 zł. zobowiązał się za niego odsiedzieć 14-dniowy areszt. Przemyślny Burghardt nie dał jednak Dziadowi zgóry pieniędzy. Wypłata miała nastąpić po odsiedzeniu kary, tak żeby Dziad mógł mieć wesołe święta Bożego Narodzenia. Wszystko byłoby w porządku i Dziad byłby poprawił swój dziadowski los, gdyby nie

pech z wizytą adwokata dr. Aksera.

Mianowicie w toku całej tej historji uwiedzioną zastępował adwokat Dr. Akser. Ponieważ ta miała pretensję do Burghardta o alimentację a egzekucja jest już w toku, przeto dr. Akser wybrał się z wizytą do Burghardta, którego znał osobiście z rozpraw, aby z nim porozumieć się co do terminu zapłaty. Jakież zdziwienie było dr. Aksera, którego nikt nie zdoła opisać, gdy do Zarządu aresztów *zamiast Burghardta wprowadzono mu pana Dziada.*

Dr. Akser sądził, że to pomyłka.

Dziad uroczyście zapewniał, że jest Burghardtem we własnej osobie, potwierdził to także uroczyście dozorca więzienny i sam pan klucznik. Mimo to dr. Akser nie chciał temu wierzyć i o zaszłej w aresztach metamorfozie zawiadomił naczelnika sądu radcę Narolskiego, który kazał bezzwłocznie sprowadzić sobie rzekomego Burghardta. Przed naczelnikiem sądu wystraszony Dziad wyśpiewał całą prawdę i opisał, w jaki sposób znalazł się w aresztach sądowych.

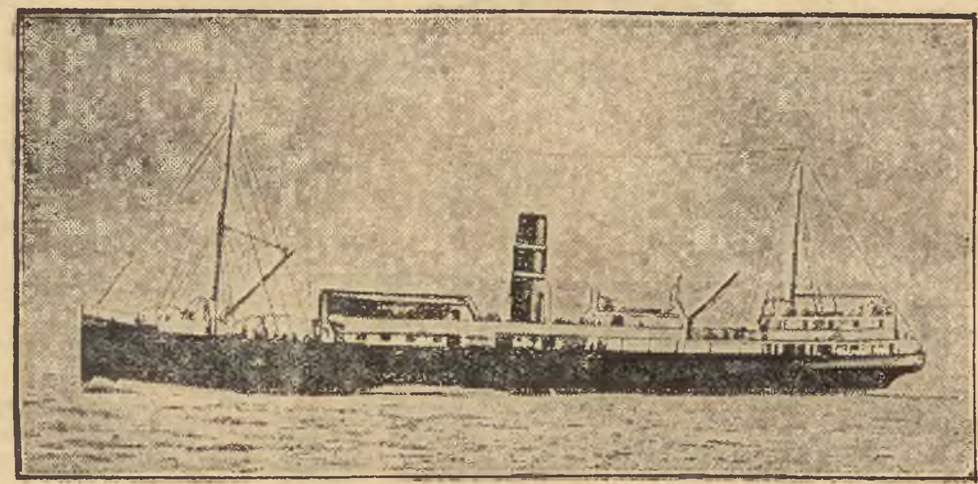
SMUTNY DZIEŃ NAM DZIŚ NASTAŁ...

śpiewa obecnie Burghardt wraz Dziadem wobec epilogu tej historji, a jest on taki, że sędzia dr. Dworzak z miejsca przeprowadził rozprawę. Dziad z dobrowolnego aresztanta zmienił się w rzeczywistego i został zatrzymany w areszcie za zbrodnię oszustwa, a nad Burghardtem zawieszono również areszt śledczy. Po przeprowadzonym śledztwie odbędzie on najpierw swoją karę, a potem wraz z Stankiewiczem odpowiadać będzie jako współwinny zbrodni oszustwa“.

Tyle „Wiek nowy“. Jak zdołaliśmy się dowiedzieć Burghardt za zbrodnię oszustwa, dostał 7 tyg. więzienia.

Skonfiskowano

Katastrofa okrętowa na wybrzeżu norweskiem.



Jak donosiliśmy, na zachodniem wybrzeżu Norwegji koło Florö najechał w nocy parowiec „Haakon VII“ na podmorską rafę i zatonął w przeciągu kilku minut. Zginęło ponad 30 osób. Na rycinie: miejsce katastrofy (×) i okręt, który uległ rozbiciu.

O „rewizję sądu“ nad Chrystusem.

WARSZAWA, 10-go 10. (A. W.). Jak donosi z Filadelfji „Sunday School Times“ niejaki Schwayder, prawnik żydowski z Denver (Stan Colorado) zaproponował pewnej grupie swych współwyznawców założenie poslannictwa Izraela, a w pierwszym rzędzie zainicjowanie przeprowadzenia rewizji wyroku sądu nad Chrystusem Panem. — Schwayder wyraża przekonanie, że pogarda, jaką zewsząd okazują Żydom ma swe źródło w osądzeniu Chrystusa. Schwayder pragnąłby żeby został zwołany do Jerozolimy Sanchedryn żydowski, któryby lojalnie przeprowadził proces przeciwko Chrystusowi i orzekł czy sąd nad Zbawicielem świata nie był aktem niesprawiedliwości i nadużycia prawa. Gdyby przewód sądowy wykazał niewinność Chrystusa Pana — wówczas Sanchedryn musiałby przyznać, że popełniono błąd i błagać Boga o odpuszczenie winy. Sanchedryn ten miałby się składać z 23 znanych z pobożności i uczoności rabinów, z 24 uczonych oraz z 24 kupców. Każdy członek tego sądu musiałby złożyć uroczystą przysięgę i dawać moralną gwarancję, że będzie bezstronnym i że gotów jest przyjąć prawdę tak, jak jest.

Kredyty pod zastaw zboża.

WARSZAWA, 10-go 10. (A. W.). Z ogólnej kwoty 40 milj. złotych, przeznaczonych przez Bank Polski na kredyty dla rolnictwa pod zastaw zboża, wyasygnowano dotychczas 38 milj. Z zestawień nadesłanych przez instytucje kredytowe wynika, iż ogółem rolnictwo zaciągnęło około 13 milj. kredytu pod zastaw rolniczy. Bank Polski zdecydowany jest przerzucić część kredytów do tych instytucji, które wykazały większą ruchliwość.

Rezygnacja p. Schmala z prezesury
Związku Strzelców i Legjonistów.

Na zebraniu Wydziału w dniu 9. b.m. p. prezes Schmal wreszcie zrezygnował z prezesostwa Związku Legjonistów i Strzelców.

Jak się dowiadujemy, powodem tego jest to, że władze tych związków w Warszawie miały już dosyć tego pana i wbrew jego woli mianowały komendantów Okręgu i Obwodów. Mimo wszystkich sztuczek p. Schmala, swoje zarządzenie utrzymały, przechodząc do porządku dziennego nad próbami dalszego rozbijania związków.

Wierni jemu współpracownicy zwołują telegraficznie na najbliższą niedzielę zebranie wszystkich delegatów z prowincji, by prosić go o cofnięcie rezygnacji, a nawet — jak krążą wieści — mają zapaść uchwały przeciwko centralnym władzom związków.

Pewni jesteśmy, że nawet IV Brygada będzie na tyle mądrą i nie przyłączy się do tej komedji p. Schmala i rezygnacja jego będzie przyjęta, a temsamem oczyści się już raz bagno w związkach Legjonistów i Strzelców gdzie ludzie do p. Schmala podobni nie powinni się znajdować.

Wczoraj również rozeszła się pogłoska, iż p. Schmal zrezygnował ze stanowiska komisarza Okręgowego Związku Kas chorych. Nie potrzebujemy chyba dodawać, iż nie jest to zupełnie do p. Schmala podobne i wcale tego po nim nie spodziewamy się.

—o—

Mszczą się stare grzechy...

(y) Michał Sitnik wraz z trzema przyjaciółmi oraz dwoma blatnikami miał być sądzony wczoraj przez r. Sokołowskiego, za kradzież 3.350 kg węgla na szkodę kolei.

Na rozprawie okazało się, że oskarżeni byli już wielokrotnie karani za kradzieże. Wobec tego na wniosek prokuratora Sobolewskiego sprawę przekazano trybunałowi, gdzie czeka oskarżonych większa kara jako nałogowych złodziei.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Niepoprawny „prezes“.

Kierownik tragarzy na tut. dworcu kolejowym emer. insp. kolej. Staszyszyn, przyciśnięty do muru przez Zw. Zaw. Transport. na skutek popełnienia nieludzkich kawałów na swych białych murzynach, wezwany został onegdaj przed oblicze p. inspektora pracy, gdzie musiał tłumaczyć się ze swych nieprawnie dokonywanych zarządzeń. Broniąc się przed rzeczowemi argumentami przedstawiciela robotników tow. Szałaśnego, występującego w zastępstwie przewodniczącego Z. Z. T. tow. Uchmana, powoływał się na różne fałszywe fakta, oczerniając bezpodstawnie robotników, a kwestję nieprawnego zatrudniania ich przy ładowaniu bagażów dla kolei, zwalił na Dyrekcję kolejową, do której Z. Z. T. odniesie się o wyjaśnienia, celem przygwożdżenia nieludzkich metod tego pana.

P. Staszyszyn wykrzykuje publicznie, że nie będzie respektował nakazów inspektoratu pracy i psioczy na przedstawicieli robotników, zapominając, iż robotnicy dawali sobie radę z nieco większymi panami, aniżeli on.

Praworządność musi zwyciężyć, choć by to stało się kosztem dobrych czasów p. Staszyszyna. Wstyd tylko, że człowiek ten jest tolerowany jako prezes Związku emerytów, którzy powinni poznać się na nim i przepędzić ze swego grona.

Bujanie naiwnych.

Dnia 8. bm. zjechało tu dwóch sztabowców Zjednoczenia Polskich Kolejowców w osobach pp. Nowakowskiego i Budniaka, celem odbycia wiecu kolejarskiego. W nędznych swych referatach utrzymanych w tonie „rewolucyjnym“ biadali nad obecnem położeniem kolejarzy, ujadając przeważnie na ZZK. Zapomnieli jednak ci panowie o tem, jak to oni wlokąc się w ogonie Chjeno-Piasta w najżywotniejszych sprawach kolejarskich występowali przeciwko nim. Nie wspomniał również referent p. Nowakowski, jak to w Kowlu po wiecu ubrali go kolejarze w worek i wyrzucili ze sali.

I dziś zgraja tych odwiecznych zdrajców kolejarzy, ma czelność mówić o solidarności i przygotowywaniu mas do walki, w czasie której znowu dokonaćby mieli nowego aktu zdrady i kosztem tego stworzyć nowe zastępy ofiar, zbałamuconych ich bezgraniczną demagogją. Na ten kawał trzeźwo myślący kolejarze wziąć się nie dadzą, gdyż wiedzą doskonale, że praw ich bronić jest w stanie jedynie i wyłącznie klasowa organizacja kolejarska ZZK., a nie klika reakcyjnych krzykaczy, tak haniebnie skompromitowanych w oczach mas kolejarskich.

KOMUNIKAT. W piątek, dnia 11. października b. r. o godz. 6-tej wiecz. w sali Z. Z. K. odbędzie się posiedzenie przedstawicieli wszystkich sekcyj fachowych i miejscowych członków Zarządu Okręgowego i Zarządu Koła. Sprawy pilne.

Zarząd Okręgowy ZZK.

Kronika Stanisławowska

JAN KORAB LASKOWSKI, kierownik działu dyrekcji kolejowej w Stanisławowie, zmarł wczoraj po przebytej operacji wyrostka robaczkowego, w wieku 49 lat. W zmarłym traci administracja wzorowego urzędnika, a pracownicy sumiennego przełożonego. Taktem, wyrozumiałością i sercem zjednał sobie zmarły wszystkich z którymi kiedykolwiek się stykał, a odchodząc w zaświaty pozostawił po sobie niekłamany żal.

Cześć pamięci prawego obywatela — urzędnika!

NIEUDAŁY WYSTĘP PPS. „LEWICY“. Dnia 7. b. m. w lokalu przy ul. Batorego zostało zwołane zebranie robotników z ramienia „PPS. Lewicy“. Ponieważ zebranie powyższe nie odpowiadało postanowieniom odnośnych ustaw, zebranie rozwiązano, a policja przytrzymała Jana Samborskiego, Adolfa Freibruna oraz Hryciulaka Józefa ze Stryja.

STRZAŁY NA ULICY. Borlam Aleksander po ucieczce z więzienia dokonał kradzieży na szkodę Katarzyny Kandiuk, ze Stanisławowa. W czasie obławy za wymienionym wywiadowcy użyli broni palnej, oddając po trzy strzały za uciekającym Borlumem, którego schwytano. Strzały chybiły.

ARESZTOWANIA. Aresztowano Kazimierę Stecką, za kradzież towarów galanteryjnych na szkodę Abrahama Blonda, ze Stanisławowa, w wysokości 3.000 zł.

Aresztowano Aleksandra Zdaniuka, oraz Marję Zdaniukową jako podejrzanych o kradzież pościeli.

Za kradzież towarów galanteryjnych na szkodę Salomona Weismana z Czortkowa, aresztowano Marjana Kozaka.

Za uczestnictwo w kradzieży dokonanej Peretza Blausteina z Kałusza aresztowano Michała Blicharskiego z Broszniowa. U wymienionego znaleziono większą ilość biżuterji, pochodzącej z powyższej kradzieży.

POŻAR. W komorze Franc. Franca przy ul. 29. Listopada wybuchł pożar, który zlokalizowano. Przyczyna nieznana.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Śp Fedorów Euzebiusz

lat 54, wiertacz, członek związku górników i Rady Robotniczej P.P.S. w Borysławiu, niestrudzony bojownik sprawy robotniczej, zmarł nagle w dniu 10. października 1929 r.

Szeregi robotnicze poniosły dotkliwą stratę. Pamięć o dzielnym i szlachetnym towarzyszu pracy i walk w ludzie pracującym nie zaginie

Zmarły pozostawił w nieutulonym żalu żonę i 7 dzieci.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Pańskiej na cmentarz przy Hukowej górze nastąpi w sobotę dnia 12. października o godz. 2'20 po południu.

Wzywamy ogół robotników do oddania ostatniej posługi zmarłemu towarzyszowi i uczczenia Jego pamięci przez masowy udział w pogrzebie.

Rada Robotnicza P. P. P. w Borysławiu.

Centralny Zw. Górników w Polsce.

Ruch robotniczy w Borysławiu poniósł dotkliwą stratę przez śmierć zasłużonego towarzysza Fedorowa Euzebjusza.

Śp. tow. Fedorów był długoletnim członkiem Związku górników i PPS. W Partji wyniesiony zostaje na stanowisko członka Rady Robotniczej w Borysławiu. Zmarły całe swoje życie poświęca sprawie robotniczej, którą pokochał całem sercem, nie dość że sam pracuje w ruchu, to zachęca jeszcze, uczy i przywiązuje do pracy społecznej małżonkę swą tow. Anielę Fedorową.

W służbie dlo socjalizmu wytrwał zmarły do grobowej deski.

Długa i ciężka praca w kopalni rujnuje organizm, postępująca skleroza przecina pasmo dni żywota ś. p. tow. Fedorowa.

Umiera nagle 10. października.

Towarzyszce Anieli Fedorów tą drogą składamy wyrazy serdecznego współczucia.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Duszpasterz Drohobycza.

Znaną jest powszechnie zachłanność kleru na dobra doczesne, ale Drohobycz ma szczególne szczęście do najokazalszych typów wszelkiego rodzaju, to też może się pochlubić wyborem proboszcza, o którym już pisaliśmy, obecne zaś fakty, które opisujemy, świadczą dostatecznie o charakterze naszego duszpasterza.

O kilkanaście kilometrów od Drohobycza, w Dobrowlanach, leży majątek kościelny, 150 morgów pola ornego i 100 łąk, które jeszcze w r. 1911 wydzierżawiono pp. Wróblewskim, którzy kilka razy przez wojnę zniszczeni, odbudowywali gospodarkę swym kosztem i gospodarzyli do roku 1925, w którym to czasie objął parafję tutejszą ks. dr. Kotula.

Otóż po przybyciu do Drohobycza w maju 1925 r. ks. Kotula mimo, że kontrakt z pp. Wróblewskimi obowiązywał do r. 1926, zajechał do pp. Wróblewskich, ze swym braciszkiem adwokatem w Przemyślu, żądając stanowczo ustąpienia ich z folwarku. Nie pomogły żadne wyjaśnienia i próby. Zaskoczony obecnością tamtejszego komendanta posterunku P. P. i krzykami proboszcza, p. Wróblewski podpisał, a właściwie postawił krzyżyk, na dokumencie, jemu oczywiście niezrozumiałym. Po tym fakcie ksiądz, zwracając się do brata swego rzekł: „Ja swego dopiąłem, teraz ty rób swoje“, poczem braciszek jego zażądał za fatygę 400 zł. od p. Wróblewskiego, który jął się usprawiedliwiać, że gotówką nie rozporządza, tylko żona i że pieniądze są zamknięte w kufrze.

„Jeżeli nie masz kluczy, rozbij kufer“ — rozkazali sympatyczni goście, a gdy nie usłuchał posłał po kowala, któremu kazali kufer rozbić. To już za wiele było bratanicy pannie W., która usiadłszy na kufrze krzyknęła: „Jak mi się ktoś z was rabusie zbliży do kufra — to głowę wałkiem rozbiję!“

A gdy komendant posterunku wskutek prośby ks. Kotuli zaczął się do kufra zbliżać, dziewczyna krzyknęła: „I pan, panie komendancie, też pomaga w rabunku?“

Po tem zapytaniu policjant wysunął się, jak niepyszny, a z nim „szanowni“ goście.

Wróblewscy zaskarżyli ks. Kotulę o naruszenie kontraktu. (C. d. n.)

Kronika Borysławska

SKUTKI SZALONEJ JAZDY. Hołorczuk Alfred został przytrzymany na policji za nieostrożną jazdę autem i ciężkie pokaleczenie kobiety nieznanego nazwiska.

Dnia 5. b. m. Petrów Michał, jadąc autem ul. Drohobycką najechał Kazimierza Kozłowskiego z Wolanki, który doznał licznych kontuzji.

OSTROŻNIE Z PRACZKAMI. Niejaka Kochowa, oddała Kasi Kobielniuk bieliznę do prania. Mimo, że już upłynął miesiąc Kochowa dotychczas bielizny nie otrzymała. Bielizna przedstawia wartość 200 złotych.

—:—

Dzień Młodzieży robotn. w Bitkowie

Przebieg uroczystości „Dnia Młodzieży“ w Bitkowie odbył się poważnie i spokojnie. Zbiórka uliczna dobrze wypadła. Zgromadzenie odbyło się w sali kina w Bitkowie. Przewodniczył tow. Ostafijczuk Robert, sekretarzował Jakobowicz Józef. Referował tow. Delimata i tow. Hrebeniuk.

„Dzień Młodzieży Robotniczej“ był prowadzony pod hasłem silnej agitacji za organizacją T.U. R-ową.

Kto poprowadzi teatry lwowskie?

Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej rady przybocznej z porządkiem dziennym: Generalna dyskusja nad wniesionymi ofertami.

W zaproszeniu na to posiedzenie zamieszczono uwagę, że „czł. kom. teatralnej p. red. Hescheles wyjechał i w posiedzeniu udziału nie weźmie“.

Uwaga ta jest o tyle charakterystyczna, że nigdy w zaproszeniach nie notowano dotąd, nieobecności członków.

Z pośród oferentów o dzierżawę kompetuje Czarnowski za 70 tys. mies. subwencji, Czapelski z Zaleskim z Poznania za 80 tys. mies., Z. A. S. P. Lwów kompetuje o teatr w formie obecnej kooperatywy, Z. A. S. P. z Warszawy o kierownictwo pod zarządem miasta i Schiller z Horzycą o kierownictwo artystyczne pod zarządem miasta w formie administracji poręczającej.

Wynik konkursu wbrew oczekiwaniu jest taki, że są widoki dźwignięcia teatrów lwowskich z obecnego upadku, zależy od rady przybocznej i zarządu miasta, czy staną na wysokości zadania?

—o—

Olbrzymi skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

Rewelacje b. członka ambasady.

Skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu zaczyna urastać do rozmiarów doniosłego wydarzenia.

Radca poselstwa Biesiadowskij, udzielił rosyjskim dziennikarzom emigracyjnym rewelacyjnych wyjaśnień, które wysoce kompromitują dyplomację sowiecką.

Zdaniem Biesiadowskiego, Rozeman jest postrachem całej dyplomacji sowieckiej i pozostaje na czele wydziału G. P. U., którego zadaniem jest „kontrola“ oficjalnych placówek bolszewickich zagranicą.

Przyjazd Rozejmana, który dla swych podróży używał paszportów wystawianych na coraz to inne nazwisko, zaskoczył go zupełnie. Okazuje się, że wizy francuskiej udzielił mu bez wiedzy Biesiadowskiego jeden z sekretarzy poselstwa,

będący właściwie czekistą,

przydzielonym do ambasady z zadaniem obserwowania jej personalu.

Biesiadowskij zapowiada opublikowanie dokumentów, z których wynika niezbicie, że G. P. U. poza granicami Rosji posiada specjalną agenturę, z zadaniem

zgładzania przeciwników władzy sowieckiej

Agentura ta była już dwa razy czynna: w Berlinie i Wiedniu.

Po tym wywiadzie Biesiadowskij zgłosił się do prefekta m. Paryża i wręczył mu dowody wywrotowej akcji, prowadzonej przez ambasadę sowiecką we Francji.

W ten sposób bohater zajścia z Rozejmanem spalił ostatecznie mosty z Sowietami, które niezawodnie nie puszczą mu płazem wszystkich tych kompromitujących rewelacyj.

Charakterystycznem jest, że Biesiadowskiego do ostatniej chwili łączyła zażyła przyjaźń z jego szefem, Dowgalewskim.

Sam Biesiadowskij jest byłym członkiem ukraińskiej es-decji. Pochodzi z ubogiej rodziny żydowskiej, prawdziwe jego nazwisko brzmi Wajnstajn. Do partji komunistycznej wstąpił w r. 1920, karjerę dyplomatyczną rozpoczął jako radca poselstwa w Warszawie, skąd przeszedł do Paryża.

Zapasy lekkoatletyczne.



między Francją a Finlandją, rozegrane na paryskim stadjonie, przyniosły zwycięstwo Francji (70:69 punktów).

Kaci studzienieccy znowu przed sądem.

Przez kilka dni toczyła się przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozprawa przeciw katom w Studzieńcu, którzy jak wiadomo, mieli swojej opiece powierzonych wychowanków tamtejszego zakładu poprawczego.

Oskarżeni ci zostali przed kilku miesiącami za znęcanie się nad swymi wychowankami zasądzeni przez sąd warszawski na surowe kary, obecna rozprawa w sądzie apelacyjnym miała ich oczyścić z wszystkich zarzutów.

Lecz zeznania świadków, przedewszystkiem samych skrzywdzonych wychowanków były i tym razem równie obciążające jak podczas pierwszej rozprawy.

Przed zamknięciem rozprawy b. dyr. Kwaśniewski, wygłosił krótką mowę obrończą, podnosząc swoje zasługi, poczem uczynili to samo oskarżeni, wypierając się winy i wnosząc o wyroki uniewinniające.

Jedyny tylko z pośród oskarżonych Stefan Rossowski, jeden z „pilnowaczy" skazany przez pierwszą instancję na dwa lata więzienia zamiast się bronić rzucił straszne oskarżenie na współobwinionych.

Rossowski był wychowankiem Studzieńca, gdy podrósł, kazano mu uważać na młodszych.

Cóż mówi ów zaufany niegdyś wychowaniec, a obecnie kryminalista?

— Wysoki sądzie, tam było **piekło, otchłań, nędza moralna, gehenna!** — woła. — Proszę spojrzeć na mnie, wyrzutka społeczeństwa i uwierzyć memu głosowi. Tak, jestem może niegodzien, żeby mi wierzono, ale błagam niech mi wysoki sąd jednak da wiarę, że

upadek swój zawdzięczam tylko Studzieńcowi.

— Trafiłem tam jako dziecko ulicy, a szedłem ze łzami w oczach, bo powiedziano mi, że będą mnie uczyć i kształcić na porządnego człowieka. Czego się tam jednak nauczyłem?

Złodziejstwa i występku. Stałem się kryminalistą. Odsiaduję wszak karę czterech lat więzienia za kradzieże.

„Jestem zawodowym przestępcą.

— Proszę wysokiego sądu! Patrząc tu na moich kolegów ze Studzieńca, którzy okazywali rany, blizny i okaleczenia, zazdrościłem im. Tak, zazdrościłem im, bo ja jestem stokroć boleśniej okaleczony moralnie. Mam spaczoną duszę...

— Proszę, niech wysoki sąd sięgnie do danych statystycznych i stwierdzi

ilu tłucze się po więzieniach wychowańców studzienieckich,

ilu z pośród nich rekrutuje się notorycznych przestępców.

— To wszystko, co się słyszy o pochlebnych **wizytacjach** i opinjach osób urzędowych, zwiedzających Studzieniec, to jedno wielkie nieporozumienie.

Ten czy ów pan, który zjadł obiad u dyrektora i przeszedł się tu i tam na spacer i widział to tylko, co mu z wierzchu pokazano,

nie może mieć pojęcia o istotnym stanie rzeczy.

— Zrzekłem się apelacji, więc nie mogę być uniewinniony, ale zaznaczam, że nie jestem winien, bo w Studzieńcu miałem być przecie wychowywany, a o wychowywaniu innych nie miałem pojęcia.

W czasie przerwy oskarżyciel adw. Korenfeld zorganizował na poczekaniu zbiórkę na rzecz Rossowskiego i wręczył mu zebrane pieniądze.

Rossowski pieniędzy nie przyjął i wręczył je policjantowi z prośbą o przekazanie do dyspozycji prasy na cel dobroczynny.

Hiszpańska inteligencja protestuje przeciw dyktaturze.

MADRYT. Zgodnie z nową ordynacją wyborczą rozmaite instytucje zamianowały w tych dniach swoich przedstawicieli do zgromadzenia narodowego. Madrycka Izba adwokacka wybrała przewódcę opozycji konserwatywnej, Sanchera Guerra oraz republikanów Albę i Ortegę z Gasset, przeciwników dyktatury, przebywających od szeregu lat na wygnaniu.

Rząd anulował wybór słynnego pisarza Unamuno, żyjącego również na emigracji we Francji, którego do zgromadzenia narodowego delegował uniwersytet w Valladolid.

W związku z tymi aktami protestu przeciw dyktaturze Primo de Riyera umieścił w prasie oświadczenie, w którem zarzuca sferom intellektualnym, „wybierającym w trjumfalny sposób rebeljantów, prowadzenie obelżywej kampanji przeciw Hiszpanji(!)" i zapowiada zlikwidowanie tej „zepsutej atmosfery".

A więc dyktator hiszpański siebie i gromadę swych umundurowanych posiepaków uważa za przedstawicielstwo, za wyobrażenie... całej Hiszpanji!

Sinclair Lewis i natrętny adwokat.

Poeta amerykański Sinclair Lewis, którego powieści „Babbit", „Główna ulica", „Mantrap" i inne, osiągnęły światową sławę, musi sławie swojej składać haracz podobny jak inni mężowie wielcy czasu dzisiejszego. Ani jednego dnia nie jest wolny od ciekawych, tak, że z trudnością opędza się tym próbom włażenia mu w duszę.

Oto pewnego dnia otrzymuje następujący list od adwokata, zarazem współpracownika jakiegoś dziennika:

St. Clair Lewis, Cosmopolitan Magazine.

Kochany Lewisie!

Czytałem kilka pańskich dzieł i proszę uprzejmie o posłanie mi ich spisu, o swój autogram, fotografję, jakoteż list z życiorysem pańskim. Ile Pan ma dzieci i jak się nazywają?

Dziękując już z góry, pozostaję
I. I. Jones.

Sinclair Lewis nie oburzył się, ale odpisał panu Jones:

Kochany Jimie!

Jedno tylko w Twoim miłym liściku nie podobało mi się: był nieco za formalny i sztywny. Coprawda, nigdy nie widzieliśmy się i przeczuwam, że też nigdy się nie zobaczymy. Ale czyż nie żyjemy w państwie demokratycznem? Tedy mówię do Ciebie: Jimie, a Ty możesz mnie jak chcesz nazywać.

Jimie, nie mam tu swojej fotografji, ale pojadę do miasta i każę się sfotografować. Życiorys swój dla Ciebie już rozpoczęłam, ale mam za sobą żywot dość długi i ciężki, tedy potrwa kilka tygodni, zanim go ukończę. Ale w międzyczasie strasznie chciałbym się dowiedzieć czegoś o adwokatach. Przyślij mi swoją fotografię, zdjęcia z twego mieszkania, twego biura, listę twoich zobowiązań i długów, przeciętny dochód miesięczny, spis książek, które przeczytałeś od r. 1914, o ile jakie czytałeś. Proszę Cię też napisz, czy byłeś już kiedy przemytnikiem alkoholu, lub czy broniłeś już literatów i w jakich sprawach. Cieszyłyby mnie jeszcze inne o tobie wiadomości, które mógłbym zużytkować przy pisaniu swoich „Opowiadań". Jak żyjesz z swoją żoną? Donieś mi dokładnie wszystkie szczegóły.

Dziękując z góry, pozostaję
kochający Cię
Sinclair Lewis.

Może list ten nauczy poczciwego adwokacinę, że nieładnie jest być zbyt natrętnym.

Ze spraw miejskich

Prace regulacyjne m. Lwowa.

Na komisji technicznej omawiano przed porządkiem dziennym sprawę zakupna pałacu Sapiehów. Definitywne załatwienie sprawy odroczono do soboty. Z koleji uchwalono zakupić 5 aut ciężarowych marki „Ursus" wraz z jedną przyczepką, dla przewozu materjałów potrzebnych do robót drogowych i kanałowych.

Z porządku dziennego prof. Drexler złożył sprawozdanie z działalności biura regulacji miasta. Referent zaznaczył, że prace około regulacji miasta będą ukończone w grudniu 1930 r., poczem opracowane będą plany rozbudowy. Postanowiono, ażeby w planach regulacji miasta uwzględniono już Wielki Lwów.

SŁYNNA ARTYSTKA, MARJA ORSKA,



która wskutek nadużywania morfiny popadła w zupełny rozstrój nerwowy i została umieszczona w jednem z sanatorjów niemieckich. Jak donosiliśmy, przed kilku dniami Orska opuściła potajemnie sanatorjum i znikła bez śladu. Według najświeższych wiadomości chorą artystkę znaleziono na szynach kolei obok dworca w Aschenburgu, opodal Würzburga.

Strejk robotników piekarskich w Jarosławiu.

Związek robotników piekarskich od dłuższego już czasu robił starania, ażeby drogą ugodową, uregulować warunki płacy i wprowadzić nareszcie 8 godz. ustawowy czas pracy. Od czego są jednak pp. majstrowie w Jarosławiu? ażeby do takiej zbrodni, jak 8 godz. czas pracy nie dopuścić, lepiej przecież prowadzić systemem akordowym. Robotnicy czekają na rynku i kiedy majster potrzebuje, bierze stamtąd robotnika piekarskiego, nie płaci za niego żadnych ubezpieczeń, ani też nie daje urlopu, nie potrzebuje wymawiać na 14 dni pracy itp.

Dnia 9 października w obecności Inspektora Pracy 44 obw. z Przemyśla i delegata starostwa jarosławskiego, przy udziale mistrzów piekarskich i przełożonego Korporacji p. Korniaka — z drugiej strony sekr. okr. ze Lwowa tow. Kusznira i delegatów robotniczych odbyły się pertraktacje w gmachu Starostwa, które nie dały żadnych rezultatów, ponieważ majstrowie nie chcieli słyszeć o zniesieniu akordów. Wobec uporu majstrów robotnicy piekarscy w Jarosławiu przystąpili do akcji strejkowej.

Wzywa się rob. piekarskich, by omijali Jarosław!

—:::—

Dr. filozofji -- fałszerzem czeków i złodziejem książek.

Przed sądem przysięgłych w Gracu stanął 39-letni Arnold Kogler, doktor filozofji, oskarżony o sfałszowanie czeków i kradzież książek. W roku 1924 sfałszował on w Monachjum czek, wystawiony na 120 marek (ze 120 mk. zrobił 2000), poczem pobrał nań w Gracu ponad 32 miljony koron. Na inny sfałszowany czek pobrał 12 milj. koron.

Następnie uciekł z Austrji i przesiedlił się do Frankfurtu nad Menem, gdzie jego druga żona miała fabrykę papieru. Teraz w bibljotece, do której miał wolny dostęp, skradł wiele drogocennych książek łącznej wartości 60.000 mk.

Aresztowano go w roku ubiegłym. Dr. Kogler przyznaje się do fałszowania czeków, twierdzi jednak, że książki są jego własnością.

Ze względu na osobę oskarżonego proces stanowi sensację dnia.

—o—

25 lat więzienia za szpiegostwo.

(y) W ostatnich trzech dniach toczył się przed sądem w Tarnopolu proces przeciw szajce szpiegowskiej. Jako główny oskarżony figurował b. kapral 6 p. lotniczego we Lwowie Włodzimierz Soroka, który zorganizował wywiad i zebrawszy materjał sam odwoził do Sowietów. Wczoraj zapadł wyrok zasądzający wszystkich oskarżonych. Soroka został skazany na 7, szereg. St. Ciołkosz na 6, Marjan Kosowski b. plut. 6 p. lot i wywiadowca PP. we Lwowie, oraz Roman Zachiżny i Wład. Cetnar po 4 lata ciężkiego więzienia. — Współoskarżona matka Soroki została zasądzona na 6 miesięcy więzienia.

Akademicy berlińscy skazani za wywiad gospodarczy.

(y) Przez trzy dni otczyła się rozprawa przeciw trzem studentom berlińskiego uniwersytetu, oskarżonym o szpiegostwo. Byli to: Adalbert Hahn, Herbert Franse i Georg Kuhnke, którzy zostali aresztowani na wiosnę b. r. w Stanisławowie. Rozprawa ta była tajna. Wyniki postępowania dowodowego nie były jednak po myśli prokuratora, gdyż trybunał uznał oskarżonych winnymi nie szpiegostwa lecz tylko przekroczenia granicy w celu wywiadu gospodarczego dla informacji państwa ościennego (Niemiec). Na tej podstawie zasądzono ich po 5 miesięcy więzienia, z policzeniem aresztu śledczego. Skazani wyrok przyjęli.

„Huculskij kuriń“ o tendencji antypaństwowej.

(y) 22-letni Iwan Kejwan, student krak. akademji, sztuk pięknych, dnia 9 stycznia br. na wieczorku w czytelni „Proświty“ w Karłowie, deklamował wiersz „Huculskij kuriń“, — który w miesiąc później skonfiskowała cenzura. Policja aresztowała Kejwana, który w ub. środę stanął przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o zaburzenie spokoju publicznego.

Po dwudniowej rozprawie przysięgli zaprzeczyli wczoraj 8-ma głosami winę oskarżonego, wobec tego wypuszczono go z więzienia, gdzie przebywał przez 9 miesięcy.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Laniewski, bronił dr. Maritczak.

—o—

„Jednolity“ front komunistyczn. proletarjatu.

SZTOKHOLM, 10. 10. (Pat.). Promoskiewska mniejszość partji komunistycznej urządziła wczoraj wieczorem napad na biuro partji w Sztokholmie niszcząc urządzenia biurowe. Zaatakowani powrócili niebawem z posiłkami i opanowali z powrotem biura. Policja przywróciła porządek. Niebawem mniejszość promoskiewska usiłowała zdobyć szturmem biura redakcji dziennika komunistycznego, została jednak odparta.

Pod znakiem czerwonego kura...

(w) W Burczach, koło Rudek. wczoraj w nocy ktoś podpalił stertę siana stojącą na łące obszarnika Lanckorońskiego. Właściciel siana Wojciech Michołka poniósł szkodę 4.000 zł.

W Siebieszowie, koło Sokala, wczoraj w nocy spaliły się 2 sterty owsa, wartości 7.000 zł., będące własnością właściciela dóbr Jana Platera. Pożar powstał prawdopodobnie również wskutek podpalenia.

W Zabokrakach koło Rudek spaliła się stodoła ze zbożem, oraz stajnia, w której znajdowało się 5 sztuk bydła. Poszkodowany Marcin Bednarz poniósł szkodę około 4.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nieznana.

—o—

Żebrak zaoszczędził 10.000 zł.

WARSZAWA, 10-go 10. (A. W.). W baraku na Żoliborzu w t. zw. łaźni mieszkał stary żebrak Franc. Stypiński wdowiec lat 68. Po zmarłym pozostał okuty kuferek i trochę pościeli na sienniku. W obecności delegata sekcji opieki społecznej dokonano rewizji rzeczy i znaleziono książeczkę oszczędności P. K. O. na sumę 9.800 zł. W sienniku pozatem znaleziono zawiniątko z papieru, w którem żebrak złożył około 150 zł. Syn żebraka odziedziczył po ojcu ten kapitalik. Wydział opieki społecznej postanowił ściągnąć z tej sumy wszystkie kwoty pobranych przez żebraka zasiłków i zaległości z tytułu zamieszkiwania w barakach miejskich.

146 OSÓB WYDALONO Z ROSJI DO POLSKI.

WILNO. 10. paźdz. (A. W.) Według danych statystycznych, w ciągu ub. mies. z granic Rosji sowieckiej, wysiedlono na teren woj. wileńskiego a częścią nowogródzkiego 146 osób, w tej liczbie 36 osób narodowości polskiej, głównie inteligencji pracującej z Mińska i Połocka, 33 Żydów, w tem 3 rabinów, 4 b. duchownych prawosławnych i 3 zakonnice prawosławne. Pozostali wysiedleni w liczbie 70 osób, rekrutują się z pośród b. urzędników, techników, inżynierów i włościan.

KONFISKATA PRZEMYCANEJ SACHARYNY.

KATOWICE. 10. paźdz. (A. W.) Wczoraj wieczorem na przejściu granicznem Karol- Emanuel- Poręba zatrzymany został samochód zdążający z Niemiec, który w specjalnie urządzonych skrytkach miał ukryte 30 klg. sacharyny. Samochód prowadził właściciel Henryk Skowronek z Gliwic, który w czasie rewizji zbiegł na niemiecką stronę. Samochód skonfiskowano i odprowadzono do urzędu celnego.

Ksiądz oskarżony o zamordowanie swej kochanki.

KOWNO, 10. 10. (AW.). Badanie świadków w procesie prałata Olszewskiego zostało już ukończone. Naogół zeznania te są dla oskarżonego bardzo obciążające, szczególnie zeznania kierowniczki gimnazjum katolickiego zakonnicy K-azimiery, która oświadczyła, że w dniu zabójstwa Ustjanowskiej Olszewski kilkakrotnie zapytywał ją telefonicznie, czy nie poszukuje go policja. Na skutek przeprowadzonej ekspertyzy stwierdzono, że Ustjan. została uduszoną po zaciętej walce, jaką stoczyła ze swym mordercą. Wczoraj rozpoczęły się repliki stron. Dziś oczekiwany jest wyrok.

—o—

Oszczędność źle stosowana w praktyce.

W kancelarji adwokata dr. Starosolskiego zjawiła się wczoraj Katarzyna H., która płacząc prosiła o ratunek. Dostała bowiem z Sądu grodzkiego wezwanie by jawiła się tam na rozprawie jako świadek, równocześnie zaś drugie wezwanie z zarządu aresztów nakazywało jej jawić się w celu odcierpienia kary. Klijentka ta srodze zmartwiła się, gdyż nie była jeszcze karaną.

Po bliższem oglądnięciu groźnego cyrografu stwierdził obrońca, że było to wezwanie jeszcze z przed 28-miu laty. Kancelarja bowiem tego sądu z oszczędności zamiast kopert używa stare akta i w tym wypadku wezwanie świadka zapakowano w wezwanie do odcierpienia kary.

Osobliwa ta oszczędność była powodem wielkiego zmartwienia całej rodziny.

Możeby ktoś zapobiegł podobnym praktykom na przyszłość?

Kronika.

Lwów, dnia 11 października 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 Dania Darling, — produkcje taneczne.

Sobota, o 3.30 Dania Darling — produkcje taneczne.

Sobota o 7.30 „Potęga przeznaczenia“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

Sobota, o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 15. października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy Vasa Prihoda — skrzypek.

PORANEK DLA MŁODZIEŻY w niedzielę, 13-go b. m. o godz. 12-tej w poł. Leon Wyrwicz, w swoim bogatym repertuarze wystąpi jedyny raz na poranku dla młodzieży. Szczery śmiech, niefrasobliwy humor, towarzyszy zawsze jego występom. Ceny najniższe.

„POTĘGA PRZEZNACZENIA“ opera Verdi'ego, pod batutą kapelmistrzowską Lehrera, wejdzie na afisz Teatru Wielkiego w sobotę 12-go b. m. Główne partje spoczywają w niezawodnych rękach pp.: Platówny, Kiżnerówny, Bedlewicza, Cyganika i Bendera. Reżyserja Tarnawskiego.

—o—

VASA PRIHODA, genialny skrzypek wirtuoz, nowoczesny Paganini, wystąpi w sezonie bieżącym jeden raz, we wtorek 15. października. W programie m. in. Kreutzerowska sonata Beethovena. Koncert Goldmarka i Fantazja Paganiniego na temat „Nel cor piu mi sento“.

—o—

SKARGA NA POW. KASĘ CHORYCH. Zgłosił się do nas robotnik Jerzy Chmiel z zażaleniem, iż komisja lekarska przyznała mu 100 proc. zasiłek tytułem tylko 60 proc. — i mimo ciągłych urgenmatycznej, a biuro kasy wypłaciło mu sów, nie wypłaca mu się reszty 40 proc., odkładając załatwienie tej sprawy z dnia na dzień. Robotnik ów codziennie prawie traci bezskutecznie po kilka godzin w kasie w nadziei ostatecznego wypłacenia należącej się mu reszty. Możeby się ktoś zdecydował tę sprawę raz załatwić.

BRUD W KLATKACH SCHODOWYCH. Otrzymujemy następujące pismo: W klatkach schodowych domów lwowskich, od brudu, aż kapie. Sciany brudne i odrapane, to wylęgarnie najstraszliwszych bakcyli które wnosi każdy przechodzący do najzyściej choćby utrzymywanych mieszkań. Zarządzenie, które nakazuje nietylko odczyszczanie i odświeżanie frontów, celem nadania ulicom i miastu estetycznego wyglądu, ale i wymienionych wnętrzy jest racjonalne, lecz niestety przeważnie niewykonywane. Kamienicznicy troszczą się mniej o wygląd i konserwację swych domów, niż o ściąganie czynszów. Takim domem brudnym wewnątrz odrapanym, nieodświeżonym, odkąd zbudowany został, jest kamienica przy ul. Leona Sapiehy l. 4. Klatka schodowa w tym domu wprost obrzydzenie wywołuje. Sciany pełne brudnych plam, malowidło starte, szyby w bramie powybijane.

Miała być podobno jakaś kontrola domów, miały być nakładane grzywny na opieszałych kamieniczników. Co się z tem wszystkiem stało?

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj popołudniu spadł z rusztowania monter Stanisław Filipczak i doznał szeregu obrażeń. Udzielono mu pierwszej pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

„Przechadzka“ po dachu umysłowo chorego.

(y) Wczoraj wieczór wezwano straż pożarną na ul. L. Dzieci, — gdzie jakiś umysłowo chory osobnik wylazł po drabinie na dach odnawianej II. piętrowej kamienicy. W miejscu tem dachy łączą się ze sobą na dużej przestrzeni, co utrudniało ujęcie chorego.

Przybyli na miejsce strażacy z wielką ostrożnością wyszli na dach by nie spłoszyć warjata. Robiąc przyjazne miny, przybliżyło się do niego trzech strażaków, pokaując mu zdala papierosy i cukierki. Gdy chory zajadał słodycze, ujęto go silnie za kark i ręce, poczem ostrożnie przetransportowano przez dymnik na strych a następnie na ziemię. Tam oddano go w ręce posterunkowego, który odstawił go do komisarjatu.

Był to 23-letni Karol Strom, zam. przy ul. B. Głowackiego) Oddano go pod opiekę rodziny.

—::—

SPIRYTUSEM denaturowanym zatruła się wczoraj wieczór jakaś kobieta w ul. Kazimierzowskiej. Wezwane Pogotowie rat. w stanie nieprzytomnym odwiozło ją do szpitala. Nie stwierdzono, czy był to zamach samobójczy, czy przypadkowe zatrucie.

DYREKTORZY SOJUZA KOOPERATYW W ŻÓŁKWI PRZED SĄDEM. Były dyrektor wspomnianej kooperatywy Stefan Brodyk, odpowiada przed sądem we Lwowie za sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy złotych, oraz za wymuszenie i oszustwo na szkodę swego brata Michała, którego zniewolił do podpisania weksli na pokrycie zdefraudowanej sumy. Drugi dyrektor Antoni Humen jest oskarżony o wymuszenie i oszustwo na szkodę M. Brodyka.

Przez dwa dni przesłuchiwano świadków w tej sprawie. Dziś ostatecznie zapadnie wyrok w tej sprawie.

CHCE MIEĆ MAJĄTEK MĘŻA I KOCHANKA. Kasper Węsowicz, zam. w Pasiekach Halickich l. 6., doniósł policji, że żona jego Anna zbiegła z domu, w towarzystwie kochanka, Eugenjusza Kaczorowskiego. „Stratę“ tę byłby Węsowicz przebolał, gdyby nie chciwość niewiernej podwiki. Zabrała bowiem kontrakt kupna gruntu na nazwisko męża, aby pole to przepisać na siebie i kochanka.

KIESZONKOWCY NIE PRÓŻNUJĄ. W wozie tramwajowym „9“, skradziono Maurycemu Słomowiczowi z tylnej kieszeni spodni, portfel, zawierający 150 dolarów, weksel na 50 dol. i dokumenty.

W Teatrze Wielkim, w czasie przerwy skradziono A. Misterce również z tylnej kieszeni spodni portfel, zawierający 80 dol. 460 zł., paszport zagraniczny, oraz blankiety wekslowe na kwotę 11.500 zł.

W pociągu kolejowym pomiędzy Przemyślem a Lwowem, skradziono jadącemu z Wiednia A. Blumenkrantzowi portfel, zawierający 1.100 zł. i różne dokumenty.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Collen Moore w dramacie „Nieśmiertelna miłość“.

CASINO: „Władczyni miłości“.

CHIMERA: „Szampan“ w gł. r. Jack Trevor.

COLLOSEUM: „Biała pustynia“.

FATAMORGANA: „Adjutant“.

GRAŻYNA: „Rozpętane żywioły“.

KOPERNIK: „W szponach żółtych djabłów“ z Richardem Dix.

LEW: „Więzień wyspy św. Heleny“.

LUNA: „Niewolnicy morza“.

MARYSIENKA: „W szponach żółtych djabłów“ z Richardem Dix.

OAZA: „Prawo młodości“.

PALACE: „Księżna Mesza“.

PAN: „Anna Karenina“ w gł. roli Greta Garbo.

PASAŻ: „Władca skalnej doliny“.

POLONJA: „Ukochany szeryf“.

PROMIEŃ: „Tragedja białej gwardji“.

STYLOWY: „Kobieta bez nazwiska“.

UCIECHA: „Kwiat złotego Zachodu“.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE. Za cudowne niemal wyleczenie naszego syna z bardzo ciężkiej i niebezpiecznej choroby, tą drogą wyrażamy serdeczne podziękowanie W. Panu Dr. Kurzrockowi Izydorowi, lekarzowi Kasy chorych, zam. przy ul. Brajerowskiej. W. Kurzweilowie.

Komunikaty.

P. P. S. LEWANDÓWKA. Posiedzenie Zarządu, odbędzie się w sobotę dnia 12. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Straży pożarnej.

Burger J. sekr. Ilewicz Fr. przew.

BACZNOŚĆ KRAWCY MĘSCY! Proszę omijać pracownię krawiecką Schustera przy ul. Piekarskiej l. 4., z powodu akcji o ust. 8- godzinny dzień pracy.

Zw. Zaw. rob. przem. odz. w Polsce, Zarząd oddziału Lwów I.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Okręgu Lwowskiego, Zw. Zaw. Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, odbędzie się w niedzielę, dnia 13. października o godz. 10.30 przedpoł. w gimnazjum I. przy ul. Kubali l. 2.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 11. października b. r. o godz. 6-tej wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego 5. z następującym porządkiem dziennym:

1) dr. W. Elmer i dr. M. Schcps: Przypadek xanthomatosis herstica (pokaz);

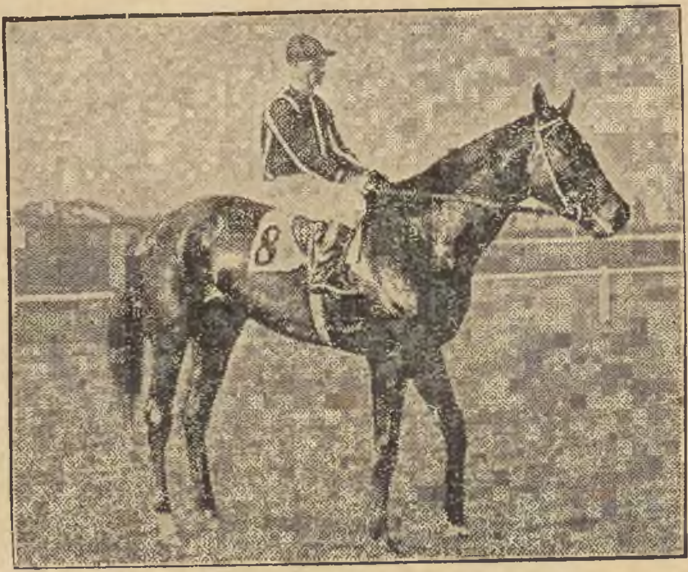
2) doc. W. Reis: O pęcherzykach gazu w przedniej komorce oka (wykład);

3) doc. W. Reis: Sprawozdanie z XIII. Międzynarodowego Zjazdu Okulistycznego i historycznej Wystawy okularów w Amsterdamie.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH Oddział II. we Lwowie, podaje do wiadomości członków Związku, iż z dniem 21. października b. r. w Instytucie Przemysłowym ul. Bourlarda 5, zostaje otwarty kurs wyższy fryzjerstwa damskiego. — W zakres nauki obejmującej 5 działów, które prowadzić będzie pięciu pierwszorzędnych instruktorów wchodzi: I. Ondulacja żelazkowa i wodna, II. Ondulacja elektryczna, fryzury wystawowe, barwienie i odbarwianie włosów, III. Strzyżenie włosów damskich, IV. Masaże twarzy i kurs pielęgnacji rąk (manicure), V. Wykłady hygieny. Udział w kursie brać mogą także członkowie innych oddziałów oraz zamiejscowi. Opłata za cały kurs wynosi 25 zł. mies. za poszczególny dział 10 zł. Wpis jednorazowy 5 zł. Dalszych informacji udziela Sekretarjat Związku, ul. Skarbkowska 23 do godz. 9. w.

Zarząd.

—o—



Zwycięscą w wyścigach

o nagrodę „Łuku trjumfalnego“, które rozegrały się w Paryżu — Longchamps 6 bm., został włoski „Ortello“.

„Karjera“ niezwykłego złoczyńcy.

Przed niejakim czasem kronikarskie notatki pism wiedeńskich podały, że aresztowano niejakiego Józefa Hartingera, który przed dwoma laty uciekł z więzienia w Korneuburgu.

Niezwykłe są dzieje tego przestępcy. Liczy on obecnie 57 lat, a od r. 1892 przebywał prawie stale z małemi przerwami w więzieniu.

W 21-szym roku życia został za kradzieże i oszustwa skazany w Cilli na 4 lata więzienia. Po uwolnieniu udał się do Berlina, gdzie rozpoczął swą przestępczą działalność na szeroką skalę. Oszustwo — więzienie w Heidelbergu, sfałszowanie dokumentów — więzienie w Beyreuth, zabójstwo i włamanie — więzienie w Monachjum. Stamtąd uciekł poraz pierwszy. Licząc już lat 40, począł z zamiłowaniem włamywać się do kościołów. Równocześnie zajmował się naukowo chemją i wynalazł jakiś znakomicie działający kwas, który mu przy włamaniach oddawał cenne usługi.

Teraz zamienił się... w pisarza i pisywał poważne artykuły, które znajdowały uznanie. Skonstruował równocześnie motor pomocniczy i sprzedał go drogo w Anglji. Mając znaczną sumę pieniędzy, przerwał na dłuższy czas swą działalność zbrodniczą i prowadził wygodny tryb życia, odwiedzając pierwszorzędne lokale i odbywając podróże.

W r. 1918 zabrał się znowu do „pracy“. Przy pomocy wynalezionego przez siebie kwasu włamał się do urzędu podatkowego w Kremsmünster, ale został ujęty, skazany na ciężkie więzienie i umieszczony w Stein.

Tutaj udało mu się urządzić warsztat dla fałszowania dokumentów oraz druków rozmaitych władz sądowych i policyjnych, z których następnie wydatnio korzystał światek przestępców. Po odbyciu kary Hartinger zjawił się w Wiedniu jako... komisarz policji i aresztował pewnego znanego kupca, mającego dochodzenia o podbijanie cen, poczem wypuścił go na wolną stopę, otrzymawszy wysoką kaucję.

Licząc już 52 lat, poznał się z młodą dziewczyną, którą starał się usidlić rzekomą miłością i nakłonić, by nawiązywała w pociągach znajomości z zamożnymi mężczyznami. W czasie jazdy miał Hartinger usypiać ich przy pomocy narkotyku, a potem obrabowywać. Ale dziewczyna zdradziła go i genjalny zbrodniarz powędrował do więzienia w Korneuburgu, skąd niebawem uciekł.

Obecnie jest znowu pod kluczem — na jak długo, niewiadomo.

Międzynarod kongres... zbrodniarzy.

PARYŻ. Policja brazylijska aresztowała przed niedawnym czasem międzynarodowego oszusta i złodzieja drogich kamieni, nazwiskiem Pinto, u którego znalazła rozmaite zapiski w nieznanej jakiejś mowie. — Udało się po długich staraniach stwierdzić, że chodzi tu o słownik międzynarodowego żargonu złodziejskiego.

W związku z tem wyśledzono, że niedawno odbył się w miejscowości Lerida w Hiszpanji międzynarodowy kongres przestępców, na którym omawiano utworzenie centralnej organizacji złodziejskiej. Jednym z głównych punktów „obrad“ był projekt stworzenia międzynarodowej mowy złodziejskiej, który — jak się okazało — doszedł do skutku.

Jak go przymusowo ściągnęła na rendez-vous.

Poznali się w cyrku. Potem on odprowadził ją pod bramę domu, gdzie ułożyli spotkanie na dzień najbliższy.

O umówionej godzinie ona czekała Ale on nie przyszedł... ani tego dnia, ani następnych, co gorsza, nie dał znaku życia. Wówczas rozalona i rozgniewana zrobiła doniesienie, że... ukradł jej sakiewkę z pieniądzmi.

Pierwsze zatem, przymusowe z jego strony, rendez-vous odbyło się przed sądem, gdzie oskarżony z największem oburzeniem odparł zarzut kradzieży, twierdząc, iż panna N. zrobiła doniesienie z zemsty za to, że nie przyszedł na rendez-vous.

Sędzia wydał wyrok uwalniający z uzasadnieniem, że skarżąca mogła sakiewkę z pieniądzmi zgubić gdzieś po drodze, albo pod bramą podczas pieszczotliwych uścisków, które istotnie miały miejsce.

Po usłyszeniu wyroku oskarżony złożył na ręce sędziego dobrowolnie kwotę, o której kradzież go oskarżono, przeznaczając ją na cele dobroczynne.

Historja zabawna ale — prawdziwa.

Budowa największego domu na świecie.

NOWY JORK, 10. 10. (AW). Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu uchwalono budowę najwyższego gmachu jaki kiedykolwiek istniał na świecie. Będzie to gmach domu towarowego wzniesiony na rogu ulic Broadway i Thomas street i Worthstreet. — Dom ten będzie miał 150 pięter. Na dachu tego domu urządzone będzie dużych rozmiarów lotnisko. W gmachu znajdzie zatrudnienie około 50 tysięcy osób. Koszty budowy przewidziane w wysokości 75 milj. dolarów. Budowa trwać będzie 8 lat. W związku z zamierzoną budową tego gmachu różne sekty religijne protestują przeciwko wzniesieniu tego nowego drapacza, przepowiadając mu los biblijnej „Wieży Babel“, co zresztą nie odstrasza przedsiębiorców.

Sport.

Turniej zapaśniczy w Cyrku

Dziś senz. decydująca walka Bogatyrewa z Pooschoffem.

21-szy dzień walk. Starcia Petrowicza ze Stiborem i Sikiego z Karschem, po 20 min. dały wynik remisowy.

Silny Beno w 23 min. pokonał Willinga. Pooschoff w 21 min. pokonał dzielnie opierającego się Szczerbińskiego.

Holender Ahrens w 4 min. pokonał Sznajdra, którego wobec braku szans wykreślono z turnieju.

Dziś w piątek, ogromne zainteresowanie budzi decydująca walka Bogatyrewa z Pooschoffem, Pozatem walczą Ahrens — Beno. Kaemfer — Petrowicz, Sziekker — Szczerbiński i budząca niemniejsze zainteresowanie decydująca, murzyna Siki z brutalnym Karschem.

—o—

Rozmaitości ze świata.

Rozłożenie wodoru.

Na zjeździe uczonych w Minneapolis, młody chemik niemiecki Bohnhoeffer, zademonstrował odkrycie, które niewątpliwie wywoła rewolucję w dziedzinie chemji. Bohnhoeffer, rozłożył pierwiastek wodór na dwa różne składniki. Że to nastąpi, przepowiedział znany uczony amerykański Dennison.

Prof. Tawlor, oświadczył na zjeździe, że jest to jedno z największych odkryć w tym stuleciu. Jakie skutki wywrze ono jednak praktyczne narazie przewidzieć nie można. Ale wydawcy podręczników chemji, będą mieli teraz duże zajęcia. Wszystkie bowiem książki o chemji, muszą być poprawione, stosownie do nowego odkrycia.

—o—

Nowy Jork w cyfrach.

Nowy Jork liczy obecnie 6,056.000 ludności, co cztery minuty i sześć sekund liczba ta powiększa się przez nowe urodziny, które w ciągu ubiegłego roku osiągły cyfrę 126.332 osób obojga płci. Co 37 minut zawiera nowa para oblubieńców ślub, tak, że w ubiegłym roku liczba ślubów wyniosła — 62.424. Sześciomiljonowa ludność Nowego Jorku zjada w ciągu roku 3 milj. 500 miljonów kilogramów pokarmów, codziennie zaś zjadają mieszkańcy — 7,000.000 jaj i wypijają 2,659.632 litry mleka. Nad zdrowiem ludności czuwa 138 szpitali i 11.575 lekarzy. Taksówek jest w Nowym Jorku 23.628, a pociągi podmiejskie przywożą codziennie do pracy pół miljona mieszkańców okolicy. 1,700.000 aparatów telefonicznych przeprowadza codziennie 8 milj. 233 tys. rozmów, a co sekundę 190 osób żąda połączenia. Rozrywkom służy 252 teatry, oraz 548 kinematografów, celom zaś religijnym 1.524 kościoły różnych wyznań, posiadające 1,611.299 parafian, wartość tych kościołów wynosi 286,000.000 dolarów.

———

Kącik humoru.



Teorja a praktyka

Notatka w dzienniku: Wczoraj pan Mecenasowski urządził u siebie przyjęcie, aby nawiązać kontakt między inteligencją naszego miasta a słynnym poetą Piórkiewiczem.

Program radjowy.

WARSZAWA.

16.15. Muzyka płyt gramofonow.
17.45. Słuchowisko dla dzieci.
19.25. Muzyka płyt gramof.
20.30. Muzyka lekka.
23.00. Muzyka taneczna.

KRAKOW

16.15. Muzyka płyt gramof.

POZNAŃ.

18.50 Nadprogram w wyk. artystów Teatru Nowego.
20.00. Ze świata kobiecego.
20.30. Koncert muzyki lekkiej.
21.00. Koncert nocny firmy „Philipsa“.

KATOWICE.

16.20 Muzyka płyt gramof.
19.05. Prof. dr Kazimierz Simm, docent Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Zwierzęta trujące“.

WILNO.

19.00. Muzyka płyt gramof.
23.00 Muzyka tan. z rest. hotelu „Bristol“ w Wilnie.

WROCŁAW.

19.00. Jazzband radjostacji.
22.35. Muzyka taneczna.

LIPSK.

20.00 Humor i żarty muzyczne
22.3H0. Luise Walker — gitara.

KROLEWIEC.

19.10. Nowsza muzyka francuska.
21.00. Wesołe płyty gramofonowe.

SZTUTGART.

20.00 „Lekka kawalerja“ — opera komiczna Suppego.

BERLIN.

19.00. Muzyka alpejska w wykonaniu kapeli wiejskiej.
20.00. Radjokabaret.

PRAGA.

19.45. Recital skrzypcowy.
20.00. Wieczór popularny. Pieśni przyszłości.

WIEDEN.

16.00. Koncert popołudniowy.
17.40. Koncert solistów.

BUDAPESZT.

20.15. Pantominy kompozytorów węgierskich
22.15. Kapela cygańska Imre Magyari.

MOSKWA.

17.00. Muzyka dla dzieci.
20.00. Transm. koncertu z konserwatorjum.

—o—

ZAGADKI.

— Izydorek, jaka jest różnica między mrowiskiem i kanapą?

— Uj! Nie wiem.

— Siądź na kanapie, a potem na mrowisku.

*

— Ja teraz mam zagadkę botaniczną!

— Uj! rzeczywiście, botaniczną — co znaczy?

Pierwsze nie pachnie, trzecie nie pachnie, a wszystko razem pachnie, co to jest? Nie wiesz?

— Kon-wal-ja.

———

WŁASNĄ BRONIĄ.

— Tylko tchórz, smarkaczu jeden, bije słabszego!

— Ale tatuś sam często o tem zapomina.

———

NIEZRĘCZNE ZAPYTANIE.

Dyrektor Ogrodu Zoologicznego wyjechał na urlop, polecając, aby mu co tydzień przesyłano sprawozdanie. Pewnego dnia pisze do niego jego zastępca:

— Z naszą szympansicą coraz gorzej... znaje się, że niedługo pociągnie. Brakuje jej towarzysza. Co mamy robić do czasu, zanim pan powróci?

———

NIE WSZYSCY.

— Wszyscy mężczyźni są idjotami — mówi żona do męża, pieniąc się ze złości.

— Nie wszyscy — odpowiada mąż spokojnie. — Niektórzy pozostali kawalerami.

———

U WRÓŻKI.

— Pani umrze w czterdziestym roku życia.

— To mnie nic wzrusza zupełnie.

— Czy już się pani życie uprzykrzyło?

— To nie, ale mam już więcej niż czterdzieści lat.

—o—

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Szary Aleksander ur. 1893 roku, wydaną przez P. K. U. Stryj.

RUTYNOWANY PALACZ, egzaminowany, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia: Dom Robotniczy, Borysław sub „Palacz“.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Kramarz Michał, ur. w r. 1898 a wydaną przez P. K. U. Lwów powiat.

POSZUKUJE SIĘ MECHANIKA. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Żarówek, Lwowskich Dzieci 25, od 12 do 1.

POSZUKUJE SIĘ kobiety do sprzątania. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Żarówek, ul. Lwowskich Dzieci, 25 od 9 do 1.

POSZUKUJE SIĘ robotnic ponad 18 lat. Zgłaszać się do Małopolskiej Fabryki Żarówek, ul. Lwowskich Dzieci 25, ze świadectwami, od 9 do 1.

ZAMIAST pośrednikowi dam 100 — 200 zł. na wskazany cel za wyszukanie dozorcówki. Zgłoszenia: „Dzien. Lud.“ pod „Dozorca“.

DO SPRZEDANIA realność z parcelą, przy tramwaju (Łyczaków), Informacje: Markus, Rynek 5., między 4 — 6.

„MIKROCID“, czy przekonałeś się, że tenże leczy radykalnie gruźlicę, zapalenia oraz zołzy u koni. Generalne zastępstwo: Pawliński i T. Urbanowicz, Lwów, Wronowska 8.

AKADEMIK poszukuje lekcyj z zakresu gimnazjum hum., lub wieczornego zajęcia biurowego. Zgłoszenia: Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy.

ZARZĄDCA ekonom, lat 34, Polak, żonaty, na ordynarję, pracowity, energiczny, uczciwy, z dobrymi świadectwami, przyjmie posadę od 1. 10. 1929 Jan Kijanka wieś Jeziorko p. Uście Zielone, woj. stanisławowskie.

PRZYJMIE się uczniów do malarstwa pokojowego i dekoracyjnego. W. Schuh, Rynek 1. 21.

DZIEWCZYNĘ do kuchni przyjmie cukiernia, Sykstuska 21.

PARCELA 400 sążni przy tramwaju (Łyczaków) do sprzedania. Wiadomość: Markus, Rynek 5, od 4—6.

HANDLOWIEC urzędnik z wieloletnią praktyką w wielkich firmach rozmaitych branż, poszukuje natychmiast posady. Chlubne świadectwa, I-ma referencje. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji pod „Komercjalny“.

PIOTR KACZMAREK unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, oraz książeczkę wojskową, wystawioną przez 11 p. art. polowej, Stanisławów.

BÓL GŁOWY

usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin“

wyrobu apteki

GĄSECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

LEKARZ-DENTYSTA

A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego) **Lwów, Na Błonie 2.**

Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

Powiatowa Kasa Chorych w Dolinie

rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza

rejonowego w Broszniowie, stacja kolejowa w miejscu. Warunki: nieprzekroczony 40 rok życia, niekaralność, zdolność fizyczna i umysłowa, obywatelstwo polskie, dwuletnia praktyka zawodowa w tem jednoroczna szpitalna, znajomość ginekologji.

Mieszkanie z oświetleniem, w gmachu kasowym dostarcza Kasa, płaca wedle umowy.

Udokumentowane podania należy składać w Dyrekcji Kasy w Dolinie w terminie do 15. listopada 1929 r.

Dyrektor: **Weyman K.** Przewodniczący: **J. Jakób**

Książki na raty!

Księgarnia Ludowa

Lwów, ul. Szajnochy 2.

poleca:

Abramowski: Ideje społeczne kooperatyzmu	zł.	1·—
Agan: Zagadnienia społeczne	„	1·—
Auerbach: Związki zawodowe	„	0·70
Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja	„	1·—
Bauer: Droga do socjalizmu	„	0·15
Beer: Historja powszechna socjalizmu w 5 częściach	„	9·—
Bielańska: Nullo i jego towarzysze	„	4·55
Bucharin: Historja materjalizmu dziejowego	„	8·—
Cunow: Pochodzenie religji i wiary	„	4·50
Czapiński: Państwo a kościół	„	0·50
Czapiński: Dokąd kler prowadzi Polskę	„	0·90
Czapiński: U źródeł bolszewizmu	„	0·30
Daszyński: Pamiętniki w 2 tomach	„	16·—
Dąbrowski: Sacco i Vanzetti	„	0·80
Fabierkiewicz: Rosja współczesna	„	5·50
Martynowski: Barykady	„	1·—

Powyżej 10·— zł., Księgarnia udziela książek na raty.

Książki na raty!

Książki na raty!

Książki na raty!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.